

Tomar Bill

Wielki

1



BARWA



BRON

● SPISEK
NA DWORZE
KSIĘCIA
GNIĘZNO
ZŁĄCZONE
Z KRAKOWEM

Opowieść z najdawniej-
szych dziejów Polski

ZAGINIONA
ZAŁOGA





Seria staro-egipskich rysunków, obrazująca obrzędy religijne i życie faraonów, przekazuje nam znacznie więcej ciekawych szczegółów, niż zapisane papirusy. (rys. powyżej)

ERA WIZJI (2) HENRYK KURTA

OD KOLUMNY TRAJANA DO ŻÓŁTEGO BOBASA

Obraz zawiądł światem. Jednym z elementów tej bezdyskusyjnej chyba hegemonii jest z całą pewnością komiks, który przestał być traktowany po macoszemu przez socjologów i historyków kultury, przez specjalistów zajmujących się oceną zjawisk dla niej charakterystycznych. Tylko nieliczni wśród tych specjalistów nadal zaliczają komiks do subkultury, być może dlatego, iż w ich mniemaniu kultura nie może mieć charakteru masowego, musi być w swej formie i treści elitarna. Z reguły przeciwnicy komiksu mają także za złe telewizji fakt, że ona w ogóle istnieje, gdyż jest ona właśnie masowa, nie elitarna. Podejrzewać można, że zwolennicy kultury elitarniej, przeznaczonej dla wąskiego grona od-

biorców, którzy wypowiadają się przeciw komiksowi czy telewizji, należą do tego samego gatunku ludzi mających za złe widzowi teatralnemu, że ten ośmielił się przestąpić próg sanktuarium Melpomeny bez krawatu. Tak jakby ubiór miał jakikolwiek wpływ na percepcję tego, co dzieje się na scenie. Chyba, że dla nich ważniejsze jest to, co jest grane w foyer niż w światłach rampy.

Być może jednym ze źródeł niechęci do komiksu jest u nas fakt, iż stanowi on jak gdyby element obcy, zapożyczony z innych kręgów kulturowych. Po drugiej wojnie światowej, w pierwszych latach amerykańskiej okupacji życia w Zachodniej Europie, we Francji również, odzywały się głosy przeciw komiksowi pomimo tego, iż pisma ilustrowane dla mło-

dzieży istniały w tym kraju jeszcze przed pierwszą wojną. Dziś Francja jest jednym z największych producentów komiksu, a przede wszystkim źródłem wielu nurtów twórczych charakterystycznych dla tego gatunku. Można by rzec, iż właśnie od Francji (a częściowo od Włoch) rozpoczął się nowy etap w dziejach komiksu. Innymi słowy, koło historii zamknęło się również i tutaj.

Jeżeli przyjąć, że komiks to historia opowiedziana przy pomocy środków wizualnych i słownych, wówczas można twierdzić, że ten rodzaj twórczości literacko-artystycznej pojawił się w Europie już w Średniowieczu. Jednakże liczni historycy opowieści obrazkowych uważają, że są one jeszcze wcześniejsze. Znalezione są w dziejach wydarzenia i fabuły, które zostały przekazane li tylko przy pomocy rysunków ciągłych, bez żadnych słów, gdyż tekst był bądź zbędny, bądź w domyśle. Do takich „komiksów” prehistorycznych, jeżeli można tak rzec, zaliczają oni płaskorzeźbę na kolumnie Trajana, która plastycznie opowiada o wyprawach legionów rzymskich; tkaninę ozdobną z Bayeux, na której przez 70 metrów widz może obejrzeć bitwę pod Hastings, w wyniku której Wilhelm Zdobywca został w XI w. królem Anglii; wazy i amfory greckie, na których możemy odczytać wyczyny herosów i bogów Hellady, czy jeszcze rysunki na staro-egipskich sarkofagach, które często więcej mówią o życiu faraona tej czy innej dynastii niż niejedne zawite papirusy. Wszystkie te prakomiksy są typowe dla okresu, w którym przeważał przekaz ustny.

Następny okres zaczyna się z chwilą, gdy obraz czy rysunek stanowią niezbędny dodatek do słowa pisanego (a następnie drukowanego), które nie trafia do każdego – przede wszystkim dlatego, że analfabeci stanowili ogromną większość wszystkich społeczeństw. Wówczas to pojawiły się liczne „komiksowe” biblie i inne religijne wydawnictwa, plansze i ryciny oglądane zbiorowo w dni targowe czy świąteczne większych miast. Treść opowieści podawana była przez narratora, który ilustrował swoje wystąpienia obrazkami w postaci nawiązującej wyraźnie do współczesnych komiksów.

Pojawienie się, a następnie powszechność druku stanowiły również i w dziedzinie opowieści obrazkowych zasadniczy przełom.



Yellow Kid – Żółty Bobaś pierwszy komiksowy bohater amerykańskiej...

Jedna z kolejnych ilustracji do biblijnej przypowieści „Józef i żona Putyfara”. Rycina z XV w. Rysownik operuje znaną nam dziś dobrze konwencją dialogów w „dymkach”.



Mniej więcej w połowie XIX stulecia pojawiają się niemal jednocześnie w Niemczech, Francji i Szwajcarii liczne wydawnictwa (w postaci bądź to plansz kolorowych, bądź to nawet książeczek) i druki przeznaczone tak dla młodzieży, jak i dla dorosłych, w których rysunek i tekst stanowią nierozłączną całość. Jesteśmy już o krok do współczesnego komiksu, który narodził się w Stanach Zjednoczonych w 1896 r. na łamach dziennika „New York World” wydawanego przez Pulitzera. Czym różni się komiks od francuskich „images d’épinal” czy historii obrazkowych Szwajcara Töpflera? Tym, że drukowany jest w czasopiśmie oraz – co jest istotniejsze – tym, że wypowiedzi bohaterów umieszczone są w „dymkach”, co łączy bezpośredni tekst z narysowaną akcją.

Ojcem klasycznego, jeśli można tak mówić, komiksu jest rysownik amerykański Richard F. Outcault, który stworzył postać „Yellow Kid” czyli „Żółtego Bobasa”. I tu mamy trzeci element komiksu, a mianowicie pojawienie się stałego bohatera, który niezależnie od toku wydarzeń stanowi najważniejszy element ciągłości opowieści. Sukces „Żółtego Bobasa” był tak ogromny, że z dnia na dzień wszystkie niemal największe dzienniki amerykańskie zaczęły drukować opowiadania obrazkowe. Po dwóch latach Outcault został

FIZYLIERZY PIECHOTY LINIOWEJ

Fizylierami nazywano w XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku żołnierzy uzbrojonych w fuzję tj. strzelbę z zamkiem skałkowym (fr. Fusilier). W końcu XVIII w. w wojsku polskim był jeden pułk fizylierów, który walczył pod Dubienką w 1792 r. i w bitwach powstania kościuszkowskiego 1794 r. W czasie wojen napoleońskich fizylierami nazywano szeregowych piechoty, nie należących do kompanii wyborczych tj. grenadierów i wołyżerskich, a więc główną masę piechoty. W skład pułku piechoty od 30.III.1810 r. wchodziły 3 bataliony po 6 kompanii w każdym. Dwie spośród nich to wyborowe kompanie grenadierów i wołyżerskich, pozostałe cztery do kompanii fizylierskiej uzbrojonej w karabiny skałkowe z bagnietem. Twarze fizylierów, w odróżnieniu od ich wąsatych i brodatych kolegów z innych kompanii, musiały być gładko wygolone. Jedynie podoficerowie mogli nosić zarost. W skład kompanii fizylierskiej wchodził: kapitan, porucznik, podporucznik, starszy sierżant, 4 sierżantów, 1 furier (prowiantowy), 8 kaprali, 117 szeregowców, 2 dobożów i 2 synów pułku.

We wrześniu 1810 r. zreformowano przepisy ubiorcze dla wojska Księstwa Warszawskiego w celu ujednolicenia dotychczas bardzo różnego umundurowania. Wszystkie pułki piechoty miały nosić granatowe mundury z białymi wyłogami i wypustkami oraz granatowe spodnie w zimie i białe nankinowe (oficerowie), lub płócienne (szeregowcy) w lecie. Do codziennych zajęć koszarowych noszono lejebik bia-

ły, a od deszczu i zimna chronił sukieny płaszcz. Fizylierzy nosili naramienniki z sukna granatowego, wysokie czapki rogate z czarnego filcu z daszkiem okutym blachą barwy żółtej. Na przodzie czapki umocowany był orzeł z białej blachy, pod nim blacha żółta (czasem biała) z numerem pułku. Nad przepisową kokardą białą (czasem białą-czerwoną) fizylierzy nosili wyróżniający ich pompon czarny. Czapka ozdobiona była białymi kordonsami. Wszystkie pasy i lederwerki były ze skóry bielonej. Ładownice ze skóry czarnej, lakierowanej z mosiężnym numerem pułku na przykrywie. Ze względu na trudności w zaopatrzeniu i konieczność donoszenia starych zapasów, piechota Księstwa Warszawskiego pod względem umundurowania była zróżnicowana aż do 1814 r.

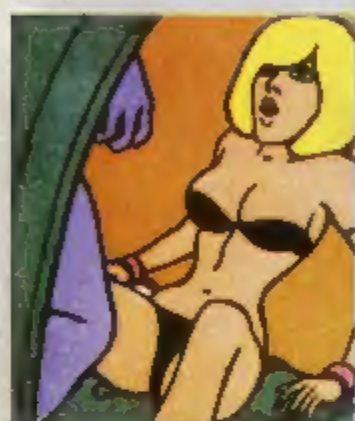
Fizylierzy uzbrojeni byli w długie karabiny z zamkiem skałkowym i z bagnietem. Fizylier nosił przy sobie 30-60 naboju w papierowych łuskach. Przy nabijaniu broni, która odbywało się na 12 temp czyli chwytów, a w obronie na 4 tempa, żołnierze rozrywali papierowy nabój (odgryzali zębami), proch sypano do lufy, wkładano pocisk, na niego papier łuski jako przebitkę i przybijano ładunek metalowym stemplem. Strzelając na 200 m można było liczyć na 10% trafień. Dlatego też ognia nie otwierano na odległości większe od 200 m. Osiągano szybkostrzelność najwyżej 1 strzał na minutę.

HENRYK WIELECKI



przekupiony przez innego potentata prasy nowojorskiej, samego Hearshta, i zaczął drukować swe historie na łamach „New York Journal”. Dodajmy jeszcze, że Outcault stał się mimowolnym twórcą słowa „comics” gdyż wszystkie jego opowiadania rysunkowe miały charakter we-

obrazkowe drukowane są w tak poważnych pismach, jak „Daily Telegraph”, „La Libre Belgique” czy „Nouvel Observateur” oraz na łamach dzienników komunistów francuskich, węgierskich czy belgijskich: „l’Humanité”, „Nepszabadsag” i „Le Drapeau Rouge”. Mało tego, pojawiło się na rynku wydawniczym wielu krajów, a w szczególności we Francji i Stanach Zjednoczonych, szereg poważnych opracowań dotyczących komiksu i jego miejsca w masowej kulturze. Komiks bowiem przestał być gatunkiem związanym jedynie z prasą, powstało szereg wydawnictw wyspecjalizowanych w produkowaniu albumów, których nakłady osiągają niekiedy do pół miliona egzemplarzy. Książkowe wydawnictwa komiksowe w jakimś sensie znobilitowały ten rodzaj literatury, która z subkultury przechodzi do kultury przez duże „K”.



zastąpiły go wkrótce rozglizowane dziewczęta, dekonstruujące sex.

soły, komiczny. Dopiero później pojawili się „poważniejsi” bohaterowie komiksów.

O tym jaką rolę pierwszy komiks odegrał w dziejach prasy świadczy fakt, że od nazwy głównego bohatera pierwszej historii Outcaulta wywodzi się pojęcie żółtej prasy czyli gazet przeznaczonych dla najszerzszych rzesz wielkomiejskiego społeczeństwa Ameryki. Prasa ta spełniała określone zadania społeczno-polityczne, jej sensacyjno-burkowy charakter miał na celu odwracanie uwagi opinii od ważniejszych spraw. To z całą pewnością rzutowało na stosunek do komiksu i to na okres mniej więcej pół wieku.

Dzisiaj jednak jest w tej sprawie całkiem inaczej, skoro opowiadki



Autorem seryjek rysunkowych dla paryskiej prasy był nawet Pablo Picasso. Oto jedno z ujęć jego sześć obrazkowe komiksu.

OPOWIASTKI OBRAZKOWE

są dla wszystkich. Codziennie. Ukazują się w milionowych nakładach prasy. W wielobarwnych tomikach. Ucieszne, refleksyjne, poznawcze. Są niecierpliwie oczekiwane. Wszędzie zyskały chętnych czytelników i wiernych przyjaciół.

We Francji nazywają je „bande dessinée”, we Włoszech „fumetti”, w Niemczech „comic”, w krajach anglo-saskich „cartoon”, w Hiszpanii „historietas”.

A u nas? Każdą obrazkową historyjkę nazywamy komiksem. Chociaż akurat nie musi być ani komiczny, ani wesoły. Powiedźcie sami, jak nazwać wszystkie obrazkowe opowiadania? Proponujemy zatem naszym Czytelnikom

1/ rysunkowe paski
2/ dyminy

KONKURS

Chcemy wspólnie znaleźć nową nazwę dla naszych seryjek-komiksów. Chodzi o wyraz, który zastąpiłby słowo komiks.

Każdy zgłoszony (i przyjęty) projekt nagrodzony zostanie przez Redakcję **Relaxu** najnowszym albumowym wydawnictwem rysunkowym Krajowej Agencji Wydawniczej, zaś nazwiska autorów zapisane w Złotej księdze Orient – Mena (str. 32).

Ostateczny termin nadsyłania nowych nazw – 15.10.76.

Nasz adres: Krajowa Agencja Wydawnicza – RELAX, ul. Wilcza 46, 00-679 Warszawa.



1) Figura pełna podoficera fizyliera w ubiorze letnim;

czapka rogata z pomponem czarnym, kurtka granatowa z białymi wyłogami, spodnie białe, trzewiki, kamasze, pas i lederwerki białe, uzbrojenie – karabin wz. 1777.

2) Figura pełna fizyliera w mundurze wielkim: czapka rogata z pomponem i kordonami, kurtka i spodnie granatowe, trzewiki i kamasze, tornister ze zrolowanym płaszczem, ładownica i pochwa od bagnetu na lederwerkach, karabin wz. 1777.

3) Figura pełna fizyliera w płaszczu szarym, czapka, lederwerki i obuwie, uzbrojenie jak wyżej.

4) Figura pełna fizyliera w lejbiku białym i furażerze granatowej z pasową taśmą i kutasem.

5) Czapka fizyliera 2 pułku, rogata z daszkiem czarnym okutym blachą barwy żółtej, orzeł biały, blacha z numerem żółta, pompon czarny, kordony białe, kokarda biało-czerwona.

6) Orzeł z blachą do czapki.

7) Podpinka tuskowa z metalu barwy żółtej z guzem do przymocowania do czapki.

8) Fragment kordonu białego (sznura ozdobnego do czapki).

9) Kurtka żołnierska granatowa z białymi wyłogami i wypustkami, naramienniki.

10) Wyłogi przypinane do kurtki – białe.

11) Guzik mundurowy z żółtego metalu.

12) Galony podoficerskie kaprała (2 paski niciane żółte), st. sierżanta (2 złote galony), sierżanta (jeden galonik złoty), furiera (galonik złoty w kształcie kąta).

13) Pochwa do bagnetu skórzana czarna z lederwerkiem z białej skóry.

14) Ładownica skórzana czarna z mosiężnym numerem pułku.

15) Karabin francuski wz. 1777 z bagnetem.

16) Trzewik skórzany czarny.

17) Kamasz płócienny biały.

18) Lejbik szeregowego biały.

19) Furażerka granatowa z taśmą i kutasem pasowym.

WALL ANONIM PRZEKAZAŁ POTOMNYM, ŻE PO PANOWANIU SIEMOWITA PIASTOWICZA WŁADZĘ OBJĄŁ SYN JEGO, **LESZEK**, KTÓRY «... CZYNAMI RYCERSKIMI DORÓWE NAŁ OJCU W ZACNOŚCI I ODWADZE». DOMYŚLAŁY SIĘ, ŻE LESZEK PANOWAŁ NA PRZĘŁOMIE VIII I IX WIEKU (W GNIEZNE), Z CZEGO JEDNAK KRONIKI NIE ZACHOWAŁY ŻADNYCH SZCZEGÓŁÓW. BYĆ MOŻE WSZAKŻE ~ MIAŁY MIEJSCE WTE-
DY TE WŁAŚNIE WYDARZENIA:

DO GRODU KRAKA

SAM POWIEDZ, CNY WOJOMIRZE, CZY MOŻE TAK TRWAĆ DŁUŻEJ?

NIE GORĄCZKUJ SIĘ, DROGI POPKO. DNI LESZKA JUŻ POLICZONE...

NIE BĘDZIE WNUK PIASTA TU JASNIEPANIE! WŁADZA MUSI WRÓCIĆ W GODNE RECE POTOMKÓW POPIELA: TWOJE I TWEGO STRYJCA, ZACHWOSTA...

NA DWORZE LESZKA W GNIEZNE KNUJĄ SPISEK

KSIAŻĘ LESZEK ZE ŚWITĄ WRACA DO GNIEZNA

A WIĘC JESTEŚMY JUŻ W DOMU!

PIĘKNE TO GNIEZNO. PAMIĘTAM, MAŁUTKI BYŁ KIEDYS GRODZIK...



WITAJ, PANIE MOJ I MĘZU!!

KSIAŻĘ WRÓCIŁO! A WIĘC UMRZE PRZED ŚWITEM...

KRĘC, ZBYSZKO, TO NA KSIAŻĘCY STOŁ

WIELKA DZIŚ UCZTA NA DWORZE. GDY MIESIĄC WZĘJDZIE...





UMYŚLNEGO MOŻNA
KU NIM PCHNĄĆ; NIECH
TU SPIESZĄ CO KON...



NIEMOŻLIWE! WOJSKA
MUSZĘ GROMADZIĆ U PI-
LICY. CZEKAM JENO WIE-
ŚCI, ABY NA GRÓD KRA-
KA RUSZYĆ, MORAWIAN
STAMTĄD PRZEGNAĆ.
ZRESZTĄ DRUŻYNA I TAK
Z POMOCĄ BY NIE ZDA-
ZYŁA...



Z TYCH WOJÓW, CO
TU MAM, NIE WSZYS-
CY PEWNI...



NADJASNIEJSZE KSIĄŻĘ,
WŁADYKA ZACHWOST
PRZYBYŁ NA DWÓRZEC
Z PRZYBOCZNYMI, PRO-
SI O POSŁUCHANIE



W POŁ GODZINY PÓŹNIEJ

SZALEŃCZY TO ZAMYŚL,
MOJ PANIE! POMNĘ JA, ŻE
TWÓJ DZIAD, PIAST, MEGO
STRYJA POPIELA W KRUSZ-
WICY ŻYCIA POZBAWIŁ. STRY-
JA PAMIĘĆ ZAWSZE CZCIC
BĘDĘ, ALE CHOĆ NIE DOWI-
DZĘ, POTRAFIĘ ZOBACZYĆ
WIELKIE DZIEŁO PANOWA-
NIA OJCA TWOJE I TWOJE!



WIEM TEŻ, ŻE MORAWIANIE
CHCIELIBY CIĘ, OBALIĆ, ABY
TY, JAK W KRAKOWIE RZA-
DZIĆ. SYNOWIEC MOJ POP-
KO MYŚLI JENO O SOBIE,
ŚNI O WŁADZY, A WOJOMIR
JESZCZE PODJUDZA... NA
MNIĘ WSZELAKO LICZYĆ MO-
ŻESZ, I WOJÓW 50 ZE 50-
BĄ WIODĘ...



PRZED UCZTĄ



NA STAREGO ZACHWOSTA MOGĘ
LICZYĆ, LECZ CZY NA JEGO WO-
JÓW TAKOŻ? WSZYSTY SĄ ZRO-
DÓW, CO NIEGDYŚ PRZY POPIE-
LU STAŁY... A POŁ SETKI WŁAS-
NYCH ZBROJNYCH W CAŁYM GRO-
DZIE NIE UZBIERAM!



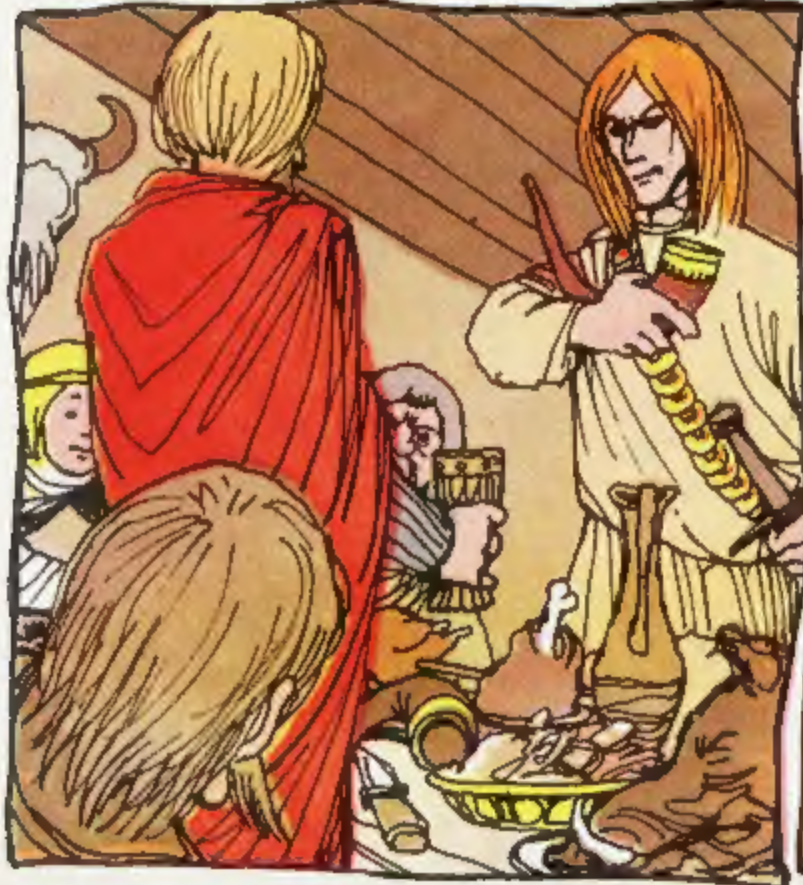
NIE PRZEKONASZ MNIE, MASTAWIE!
SKORO TY I NASZ SYN JAROSŁAW
NA UCZTIE BĘDZIECIE, I MNIE TAM ZA-
BRAKNAĆ NIE MOŻE



STRYJEC ZACHWOST
NIE CHCE ZE MNĄ ROZ-
MAWIAĆ, NIE WIEM, CO
ZAMYŚLA...

NA NAS
MOŻESZ LI
CZYĆ, ŁACNIEJ
ZA TOBĄ WSZY-
SCY PÓJDA, NIŻ
ZA STARYM...

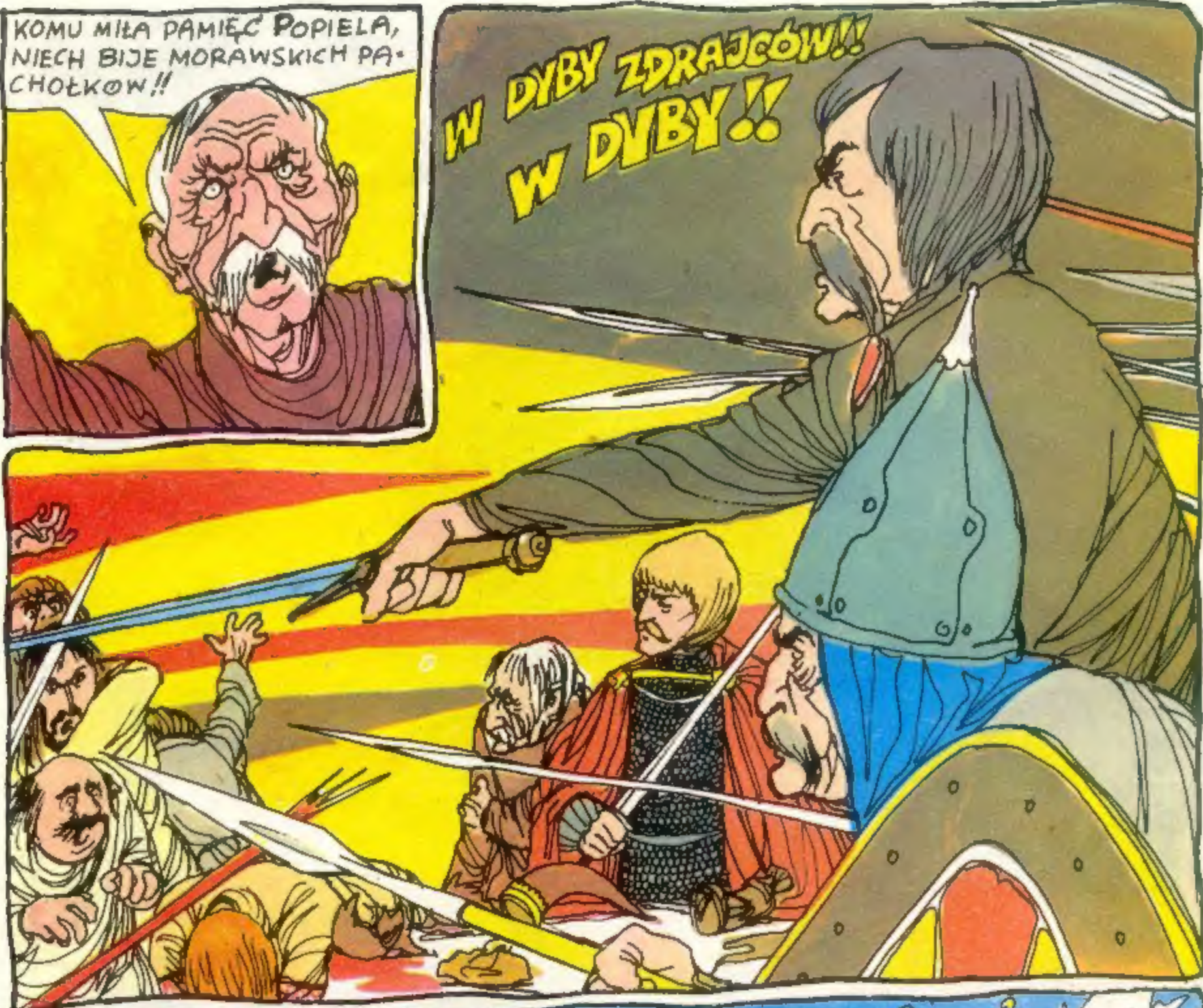






KOMU MIŁA PAMIĘĆ POPIELA,
NIECH BIJE MORAWSKICH PA-
CHOŁKÓW!!

W DYBY ZDRAJCÓW!!
W DYBY!!



TRZY MIESIĄCE PÓŹNIEJ

CO KON' WYSKOCZY! WIEŚĆ O
CZEKIWANA NADESZŁA: WĘG-
RZY NA WYSZEHRAD RUSZYLI!

JUŻ WCZORA
MORAWIANIE JAK
NIEPYSZNI USZLI!!

JUŻ NA ZAWSZE
GNIEZNO
Z KRAKOWEM!!

NIECH
ŻYJE
KSIĄŻE
LESZEK!



KSIĄŻE LESZEK, WNUK PIASTA, WKRACZA DO GRODU KRAKA

NONIEC



Jan Kubisz



Jozef Gabčík



Josef Walczik



29 grudnia 1941 roku na pokładzie samolotu Halifax odleciała z Anglii grupa „cichociemnych” Czechosłowaków, nosząca kryptonim **ANTROPOID**. Otrzymała ona specjalne zadanie dokonania zamachu na życie kata narodu czeskiego, zastępcy protektora Czech i Moraw, generała SS i policji Reinhardzie Heydrichu.

Po wielomiesięcznych, dro-

biazgowych przygotowaniach, 27 maja 1942 roku, o godzinie 10,31 w Pradze, na wcześniej wybranym miejscu – zakęcie ulicy W Holeszowickach, zamachowcy w składzie J. Kubisz, J. Gabčík i J. Walczik przeprowadzili skuteczną akcję, chociaż w krytycznym momencie jednemu z nich bron odmówiła posłuszeństwa. Dopiero rzucony granat ugodził samochód i jego pasażera –

Miejsce zamachu – zakręt W Holeszowickach (zdjęcie wykonane po wojnie)



VERLAUTBARUNG.

Am 27. Mai 1942 wurde in Prag auf den Stellvertretenden Reichsprotektor W.-Obergruppenführer und Generalmajor E. J. Paulus Heydrich ein Attentat verübt.

Für die Erzielung der Täter hat bereits der Höhere SS- und Polizeiführer beim Reichsprotektor in Böhmen und Mähren am 27. Mai 1942 eine Belohnung von 10.000.000 K ausgesetzt. Die Regierung des Protektorates Böhmen und Mähren ist zu tun.

Belohnung von weiteren 10.000.000 K

Für die Ergreifung der Täter aus. Diese ausgewiesene Belohnung zahlt die Regierung des Protektorates Böhmen und Mähren bei und ohne Abzüge demjenigen aus, der die Täter ergreift, oder dem, dessen Angaben zur Ergreifung der Täter führen.

Allen Personen wird auf Wunsch eine streng vertrauliche Behandlung ihrer Angaben zugesichert. Die Regierung des Protektorates Böhmen und Mähren.

Prag, am 30. Mai 1942.
Der Reichsführer der Schutzstaffel
Dr. A. Hitler in d.
Der Obergruppenführer
E. J. Paulus in d.

VYHLÁŠKA.

Dne 27. května 1942 byl v Praze spáchan atentát na Zastupujícího říšského protektora W.-Obergruppenführera generála police Heydricha.

Na dopadení pachatelů vyhlásil již Vyšší soudní úřad v Praze u Říšského protektora v Čechách a na Moravě dne 27. května 1942 odměnu 10.000.000 K.

Vláda Protektorátu Čechy a Morava vypouští na dopadení pachatelů

odměnu dalších 10.000.000 K

Vypouštění odměny vyhlásila vláda Protektorátu Čechy a Morava jenom v jednom případě, totiž pachatelé dopadnou, nebo umru, nebo dají jejich jméno a dopadení pachatelů.

Všem osobám se navrhuje, že pokud někdo na pátrání pachatelů poskytl by nějaké údaje,

Vláda Protektorátu Čechy a Moravy.

Praga, dne 30. května 1942.
Říšský protektor
Dr. A. Hitler in d.
Obergruppenführer
E. J. Paulus in d.

Reprodukcja obwieszczenia o wyznaczonej nagrodzie

Heydricha. Odnosił on ciężkie obrażenia, z których zmarł 4 czerwca 1942 r.

Po śmierci Heydricha okupanci rozpętali szczególnie okrutny terror Hitler osobiście rozkazał przeprowadzić bezwzględną akcję odwetową rozstrzelano setki zakładników spośród inteligencji, 10 czerwca 1942 roku dokonano bestialskiej masakry wsi Lid-

ce, która z zamachem nie miała żadnego związku.

Ogłoszona jednocześnie przez tzw. rząd protektoratu Czech i Moraw nieprawdopodobnie wysoka nagroda – 10 milionów koron! – dla tego, kto wskaże ślad „przestępców”, zrobiła swoje.

Ala o tym już w następnym zeszycie RELAXU



Dyrektor Centrum Zdrowia Dziecka prof. dr Maria Gonceziewicz jest częstym gościem na budowie. Wiele spraw wymaga już jej udziału, bowiem w III kwartale tego roku zostanie zakończona budowa trzech pawilonów, które pomieszcza-
ją

spół poradni specjalistycznych, pracownie badawcze, laboratoria analityczne oraz ośrodek izotopowy. Do zakończenia budowy bloku łóżkowego, działające będą pracowały na rzecz innych dziecięcych szpitali. Już teraz korzystają one ze sprzętu medycznego, jaki ofiarował

Centrum, głowy państw, przedstawiciele wielkich firm oraz osoby prywatne z kraju i zagranicy. Komitet Budowy uznał za słuszne przekazywanie tych darów w tymczasowe użytkowanie, aby już mogły służyć dzieciom.

Nie ma w kraju człowieka

któremu by był obcy symbol C z serduszkami w środku. Emblematy te znalazły się na afiszach, nalepkach samochodowych, pudełkach zapalek, a także na pięknych, serii znaczków pocztowych, przedstawiających bohaterów telewizyjnych opowieści (b u l)

Rysunki
Karol Saudek
Scenariusz
Jan Saudek

Karol Saudek – czeski grafik, ilustrator książek dla dzieci i młodzieży, współpracownik czechosłowackiej TV i wytwórni filmów rysunkowych oraz licznych wydawnictw. Czołowy twórca komiksu czechosłowackiego. Spod jego ręki wyszły znane również w Polsce rysunki do filmu „Kto chce zabić Jessie?”. Wraz z bratem Janem Saudkiem, który opracowuje scenariusze komiksowe, stanowi zgrany zespół twórczy.

ZAMACH

ZŁOTOBRAMNA
PRAGA – MATKA
MIAST, POŁOŻO-
NA W SERCU
EUROPY.

HRADZANY – SIEDZIBA CZESKICH KRÓLÓW
I PREZYDENTÓW. W TRUDNYCH DLA NARODU
OKRESACH RÓWNIEŻ
SIEDZIBA TYRANÓW..

TEATR NARODOWY
- ZWANY ŻŁOTĄ
ŚWIATYNIĄ NAD
WEŁTAWĄ.

TYSIACLETNI RYNEK STAREGO
MIASTA..

ROJNE ULICE PEŁNE DZIEWCZĄT, TROCHE
SMUTNYCH ALE ZAWSZE PEŁNYCH WDZIEKU...

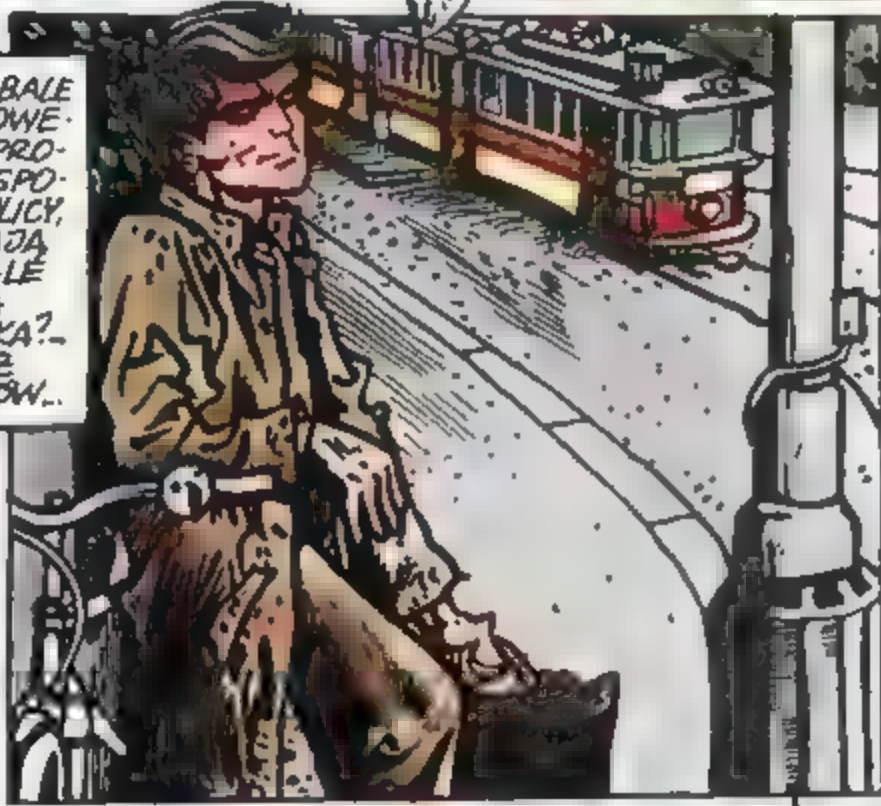




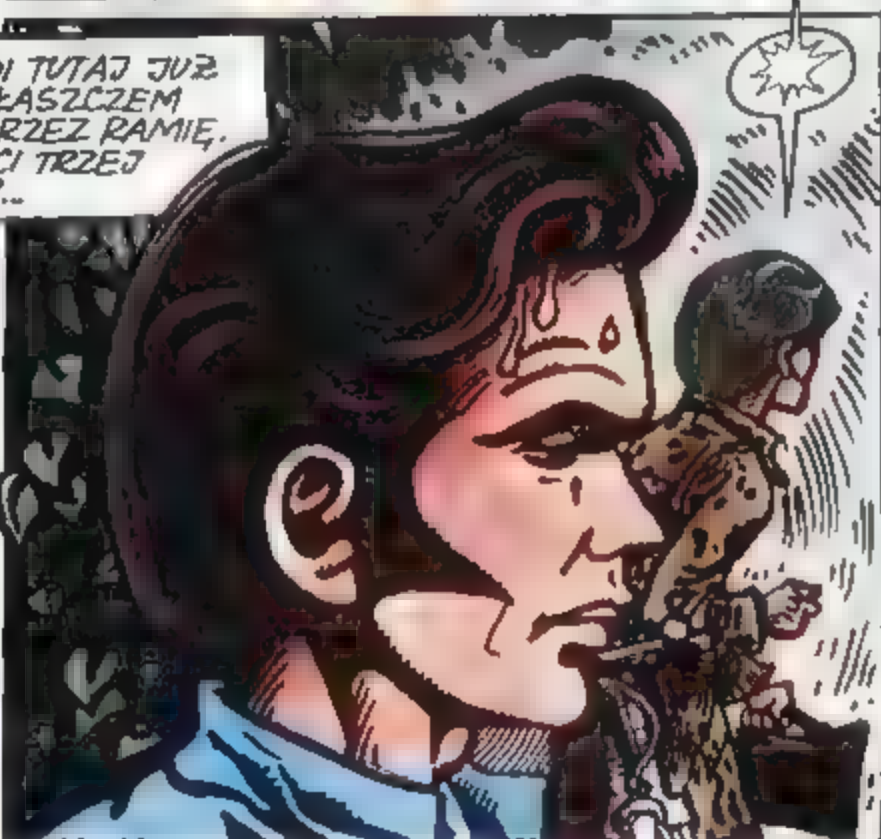
JEDEN Z NICH
OCZEKUJE NA
PRZYSTANKU
TRAMWAJOWYM,
PRZEGLĄDA SIĘ
W LUSTERKU, PO-
PRAWIA GRZEBIE-
NIEM CZUPRYNE,
CZYŻBY NIC INNEGO
NIE MIAŁ DO
ROBOTY?...



DRUGI STOI NIEDBALE
OPARTY O RAMĘ ROWE-
RU, KORZYSTA Z PRO-
MIENI SŁOŃCA I SPO-
GLĄDA W GÓRĘ ULICY,
SKĄD NADJEŻDZAJĄ
TRAMWAJE... ALE
CHYBA NIE NA
TRAMWAJ CZEKA?
PRZEPUSCIE JUŻ
DZIESIĄTKI WÓZDOW...



I TEN TRZECI STOI TUTAJ JUŻ
DŁUGO, Z PŁASZCZEM
PRZERZUCONYM PRZES RAMIĘ,
NA CO CZEKAJĄ CI TRZEJ
MŁODZI LUDZIE?...





"ZAJĄCZKI" - TO TAKA ZABAWA
LUSTERKIEM ODBIJAJĄCYM PRO-
MIENIE SŁONECZNE... CZY TO ODPO-
WIEDNIE ZAJĘCIE DLA DOROSŁYCH?
TEN JEDNAK BAWI SIĘ PUSZCZA-
NIEM, ZAJĄCZKÓW... JEST GODZI-
NA 10-TA, 31 MINUT, 27 MAJA 19...

...1942! TUTAJ

HORROR HELDRIK

CZEMU
JOŻKO NIE STRZELA!
DLACZEGO
NIE STRZELA!

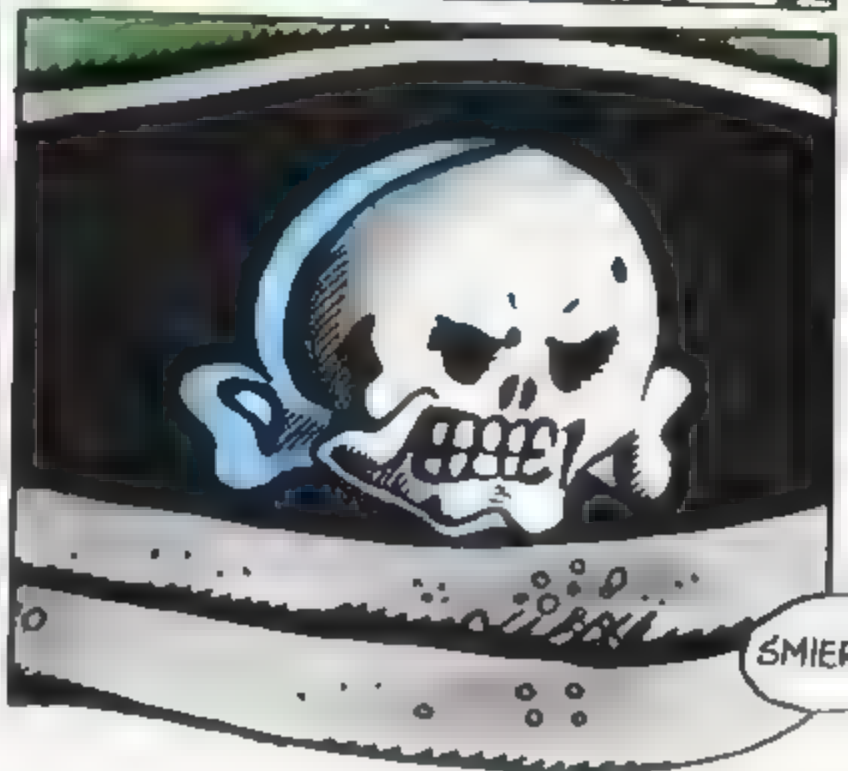
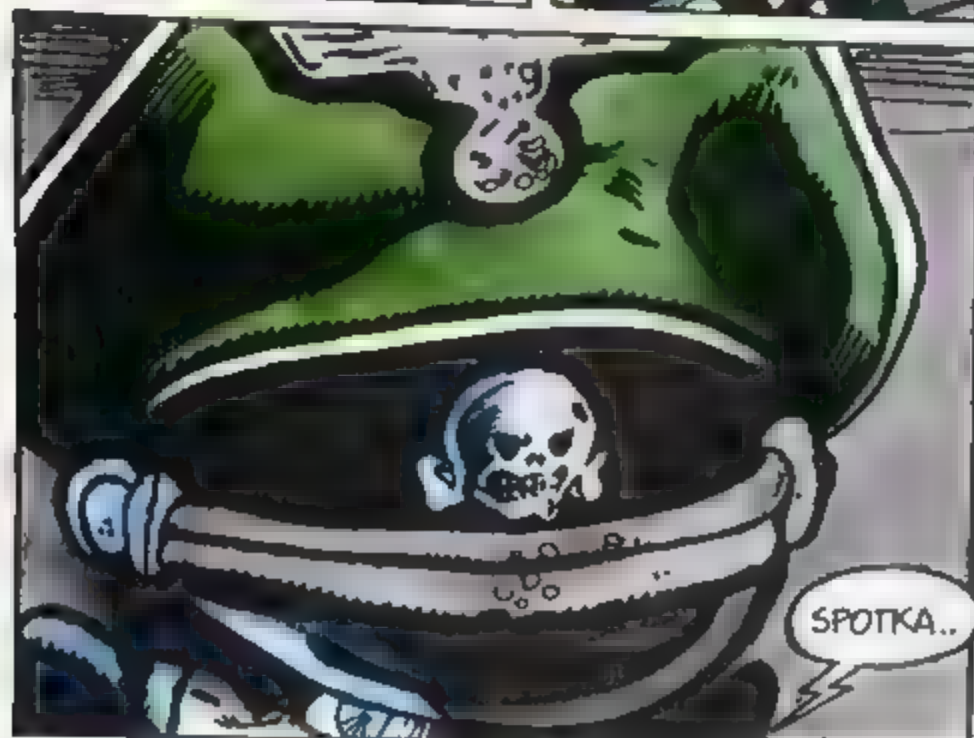
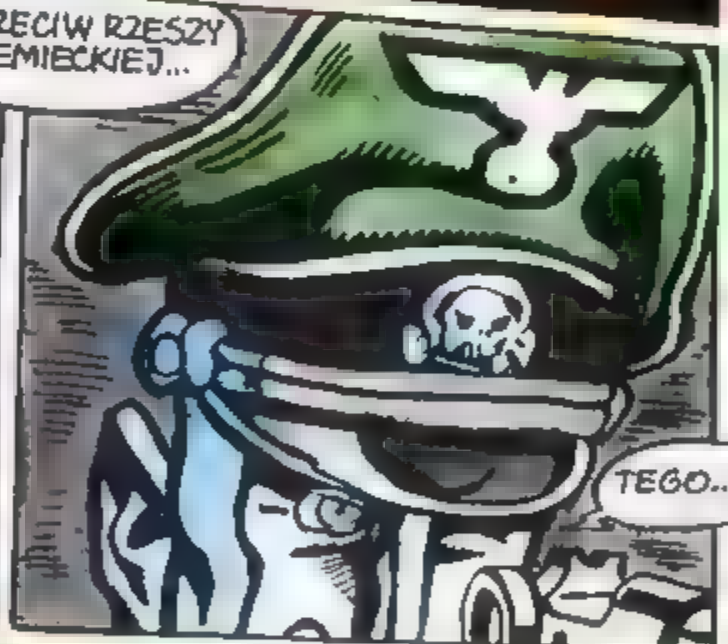
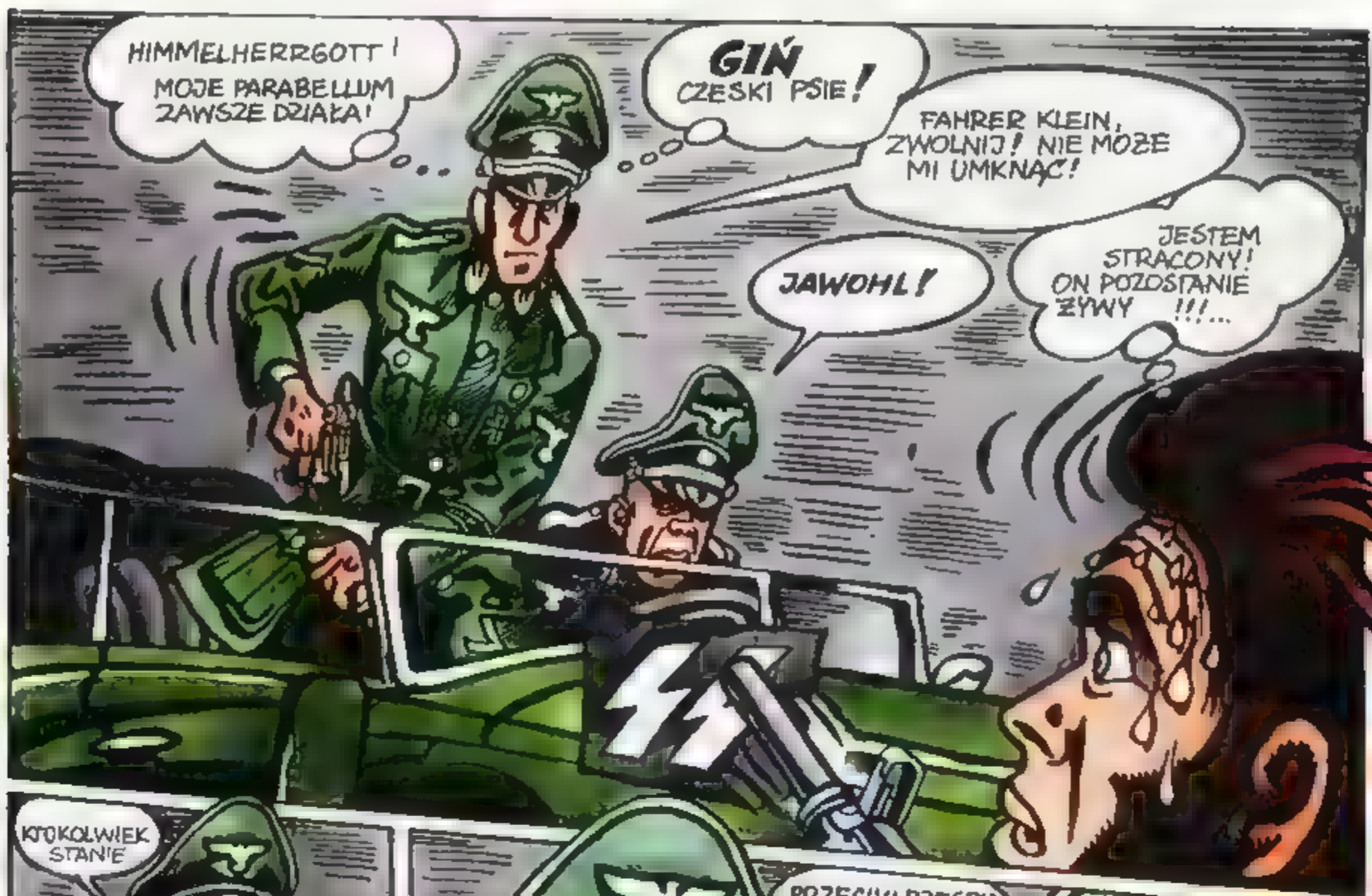
TY CZESKI
PSIE!
NA MNIE
PODNOŚCZ
RĘKĘ!

JA GO
ZMIAZDZĘ!

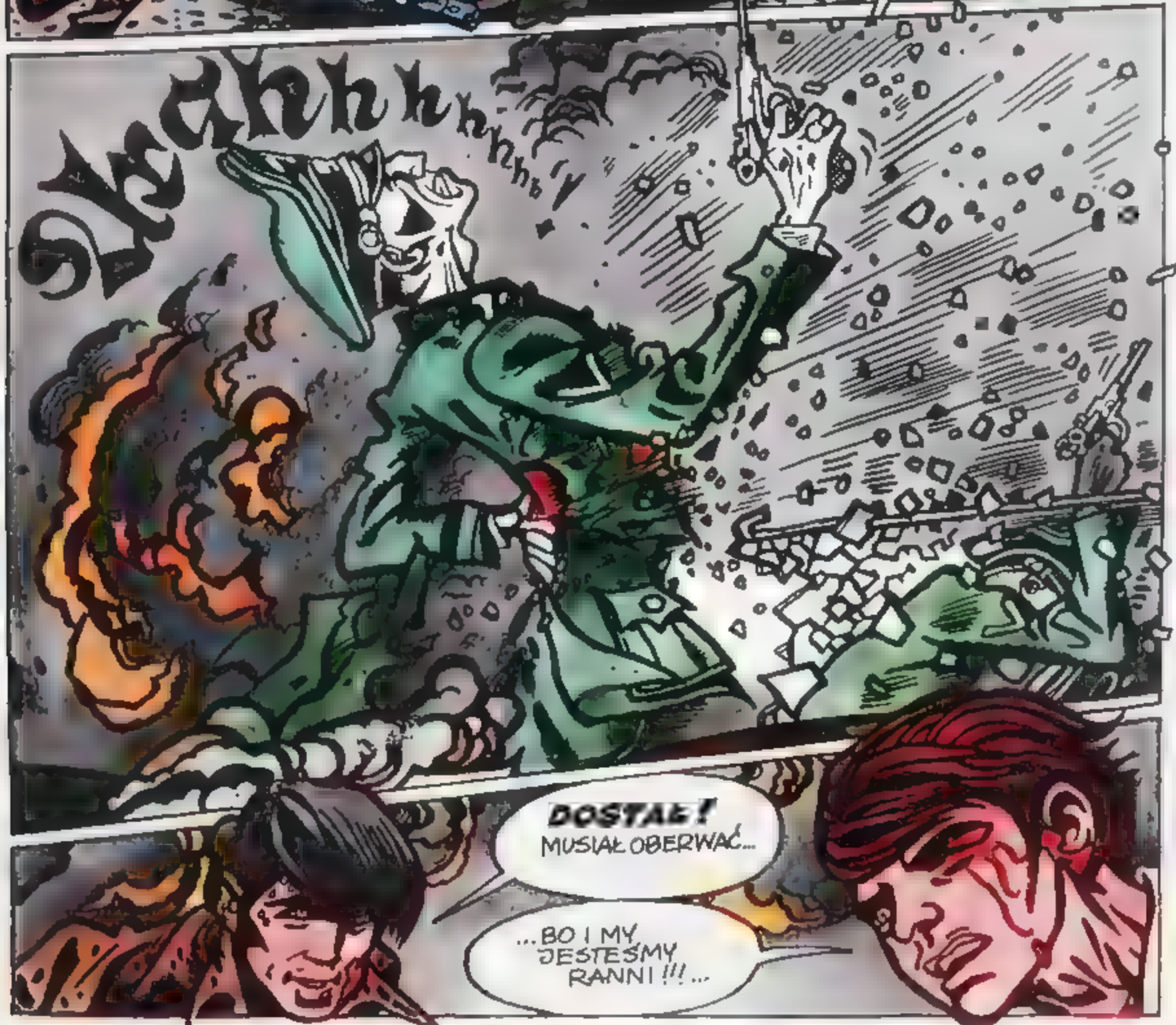
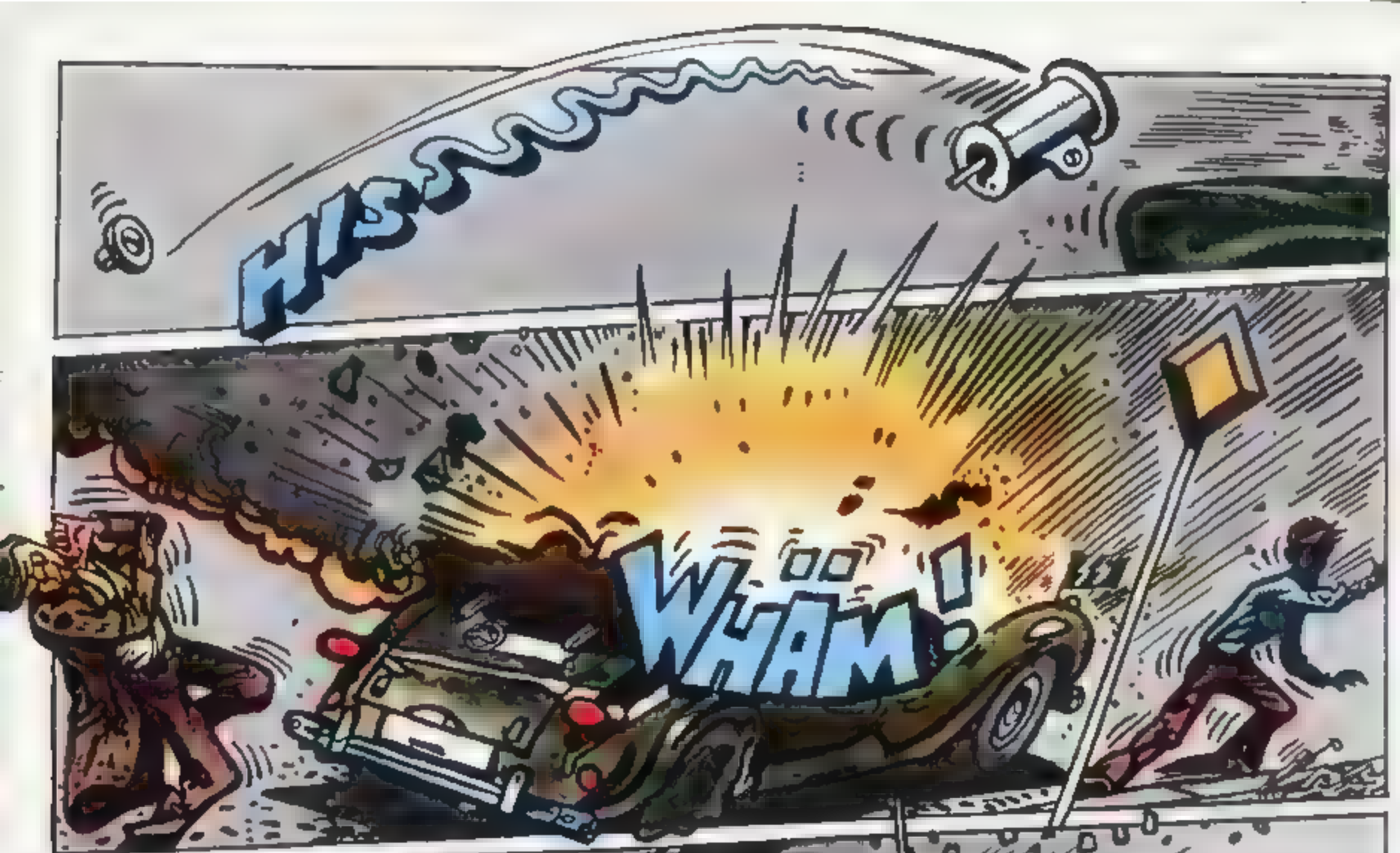
ZACIĄŁ
SIĘ

!!!
ZACIĄŁ
SIĘ

...MÓJ
AUTOMAT...
RANY BOSKIE!







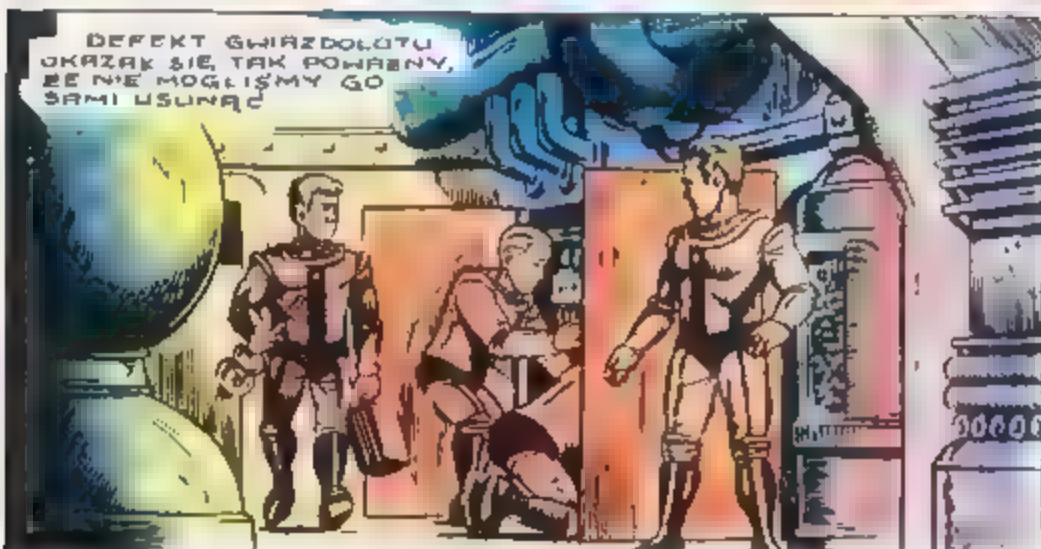
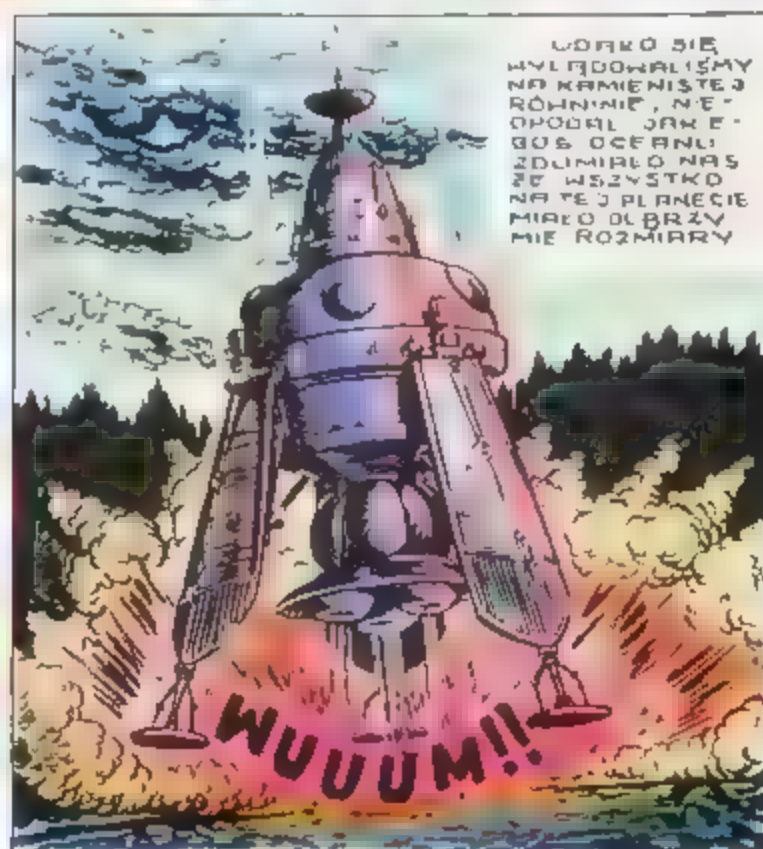
ODKRYCIE W NASTĘPNYM ZESZŁY

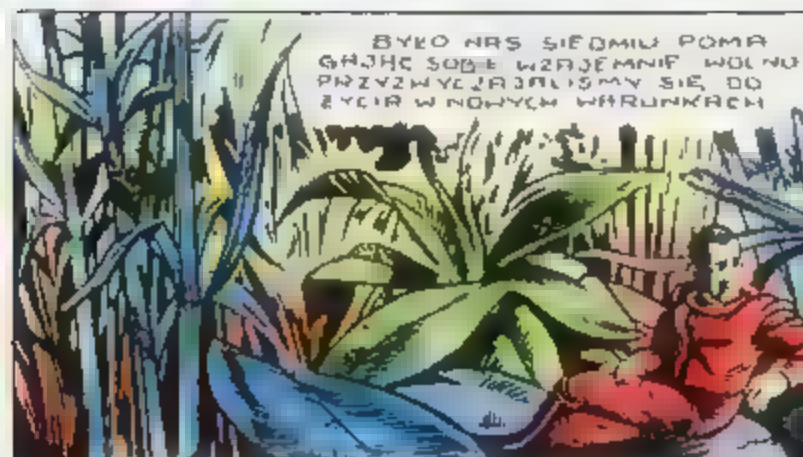
ZAMACH

TEKST
I RYSUNKI
J. Christa

ZAGINIONA ZAKOŁA

UKŁAD ZASI-
LANIA NAHE, DU
NASZEGO GWIAZDO-
LOTU SZWANKUJE
CORAZ POWAZNIEJ
SPEKTATURY WSKAZYWALY ZE
NAJBLISZA PLANETA NA KTÓREJ
STNIE JA DOODONE WARUN-
K DO ZYCIA ZNAJDUJE SIĘ W
ZNACZNEJ DO NAS DOLEGKOSCI





BYŁO NAS SIĘDMIO POMA
GAJĄC SOBIE WZAJEMNIE WOLNO
PRZYZWYWAJĄC SIĘ DO
ŻYCIA W NOWYCH WARUNKACH

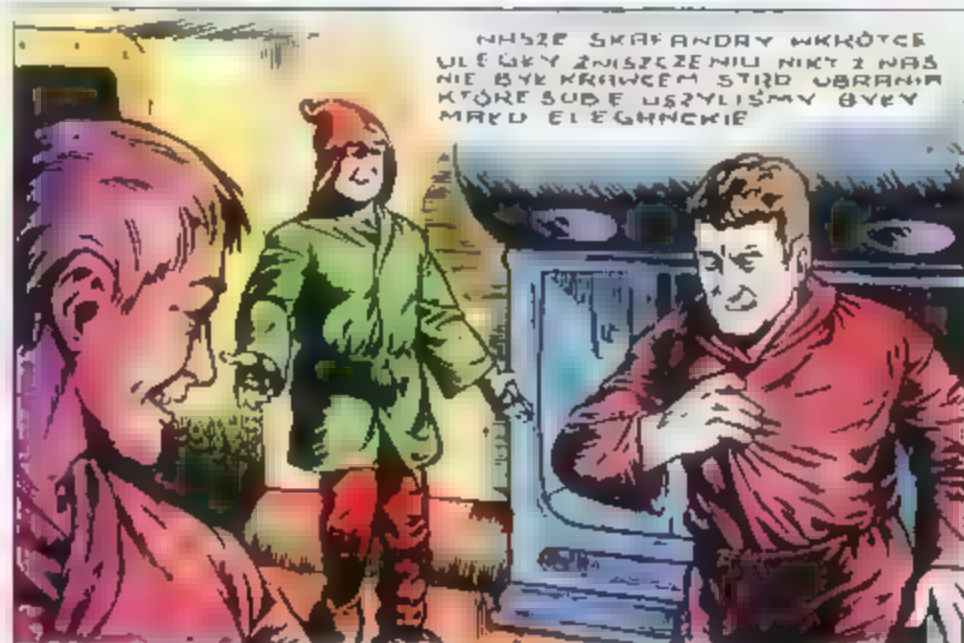


ZNIKLIŚMY
WSPANIAŁE
OWOCY



WYRATUN
KU!

LEŻEŚTO MUSIELIŚMY
TOCZYĆ BOJE Z
GROZNYMI
STWORAMI
ZAMIESZKU-
JĄCYMI
TEN GŁOŚ



NASZE SKAFANDRY WKRÓTCE
ULEGŁY ZNISZCZENIU NIKT Z NAS
NIE BYŁ KRAWCEM STĄD OBRAMA
KTÓRE SĄDE USZYLIŚMY BYŁY
MAŁO ELEGANCKIE



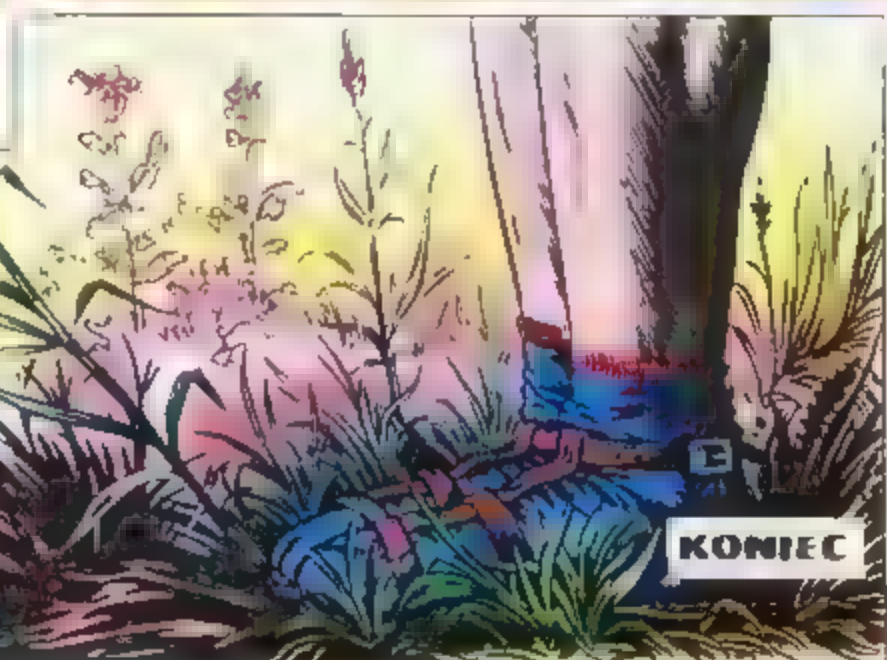
PO LATACH WDZIA DOSZCZETNIE
ZNISZCZYŁA NASZ STATEK
WYDRĄŻYLIŚMY SOBIE MIE
SZKANNA W PEWNYCH
DZIWNYCH
GABCESTWYCH
TWORACH ROŚ-
LINNYCH



PARU Z NAS UMANKO WIE SZTA
SIE ZESTARZELA NIC DZIWNIEGO -
WELUG MIE DOŚCOWE 3 MARY
CZASU BY JEMY TU JUŻ
PONAD TRZYSTA LAT



JESTEŚ PIERWSZYM Z OLBRZYMÓW
ZIMIE SZKUDŁYCH TE, ALBIE TE,
KIŚREMU ODPOWIEDZIELIŚMY PRAWDĘ,
O NAS - KRAŚNOLUDKACH

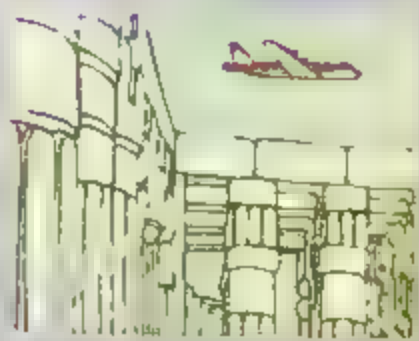


KONIEC

Kazimierz Działowski

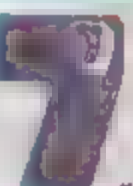
SIEDEM MIEJSC OSOBLIWYCH

Krajowa Agencja Wydawnicza



SIEDMIU FANTA STYCZ NYCH

Krajowa Agencja Wydawnicza



SIEDEM SENSACJI W NAUCE

Krajowa Agencja Wydawnicza



ZIELONO W GŁOWIE

Krajowa Agencja Wydawnicza



„Wyobraźmy sobie następującą scenę: oto olbrzymia mroczna pieczara, w której znajdują się ludzie skuci łańcuchami i zwróceniu ku jej głębi. Za ich plecami, w świetle słonecznego dnia coś się dzieje. Ale ludzie ci nie są w stanie opuścić owej pieczary, pozostają więc w mroku i tylko obserwują grę cieni, które pojawiają się przed ich oczyma

A Sikora „Siedmiu greckich filozofów”

„Lecz do końca września jeszcze pięciokrotnie zauważono identyczny sygnał na taśmie rejestratora. Najwyraźniej to dziwne źródło błyskało, kiedy miało na to ochotę, wcale nie codziennie, lecz zawsze z tego samego punktu nieboskłonu”

Marek Płużański „Siedem sensacji w nauce”

„Skoczył jeszcze raz do rekojesci – omal ręką nie wyskoczyła mu ze stawu. Chciało mu się płakać. Tak głupio, tak głupio. Gdzie jest klucz? Dlaczego mechanizm się zaciął?”
St. Lem „Test”

„Siedmiu fantastycznych”

„Czy w Japonii, która zanurzyła się w nowoczesności, ludzie interesują się jeszcze historią? Wszyscy są tutaj opętani nowością. Czy ci, co budują pięćsettysięczne tankowce i zalewają świat elektroniką, czytają książki historyczne.”

Kazimierz Działowski z reportażu „Wyspy ze snu”

„Siedem miejsc osobliwych”

„Drugą operację udaje się lekarzom zakończyć w czasie godziny i czterdziestu minut!)
Już są wykonani fizycznie i psychicznie. Ślaniają się na nogach. Czują, że zaczynają im drzeć ręce. Mogą popełnić jakiś błąd, który w skutkach okaże się tragiczny...”
Lech Niekrasz z reportażu „Auriga wzywa pomocy”

„Życie w skali Beauforta”

„... Kulinski ujrzał jej szkliste oczy w straszliwie poranionej twarzy. Odwaga zaczęła go opuszczać. Jakaś dziwna siła ciągnęła go do gondoli wraku. Postawił nogę na stopniu. Janusz Meissner „Hangar nr 7”

„Nie z tej ziemi”

OTO CYTATY Z RÓŻNYCH TOMIKÓW SERII



Wielu jest w Polsce amatorów książek, ale najwięcej na pewno – amatorów książek pożytecznych, ciekawych, przystępnych a zarazem tanich. Serię „Szczęśliwa siódemka” wydawaną przez Krajową Agencję Wydawniczą, do której barwnych okładek zdążyli się już przyzwyczaić czytelnicy (jak również do cyfry 7 na okładce) można określić jednym zdaniem: znajdzie się w niej wszystkiego po trochu, wiele pasjonującej lektury

Amatorzy beletrystyki sięgną na pewno do tych tomików, które zawierają opowiadania i fragmenty znakomitej prozy polskiej i światowej – takich np. jak „Skarby, piraci, korsarze” (opowieści o tajemniczych przygodach dawnych „władców mórz”), „Siedmiu fantastycznych” (opowiadania fantastycznonaukowe współczesnych polskich pisarzy), czy „Nie z tej ziemi” (wybór nowel,

przy których czytaniu ogarnia nas dreszczyk grozy)

Ale nawet najbardziej wstrząsająca przygoda wymyślona przez prozaika-beletrystę, nie dorówna przygodzie, którą niesie prawdziwe życie – to dawne i to współczesne

Toteż najwybitniejsi popularyzatorzy wiedzy o społeczeństwie, filozofii, sztuce, literaturze, a także najznakomitsze reporterskie pióra – w serii „Szczęśliwa siódemka” oferują czytelnikowi żywą przygodę intelektualną, jaką jest zawsze poznawanie świata i jego zawiłych problemów

Jaka może być rola Sokratesa, który żył 2,5 tysiąca lat temu, we współczesnej filozofii? W tomiku Adama Sikory „Siedmiu greckich filozofów” znajdziemy odpowiedź na to pytanie.

Jakie sensacje niesie współczesna nauka i jakie dyskusje

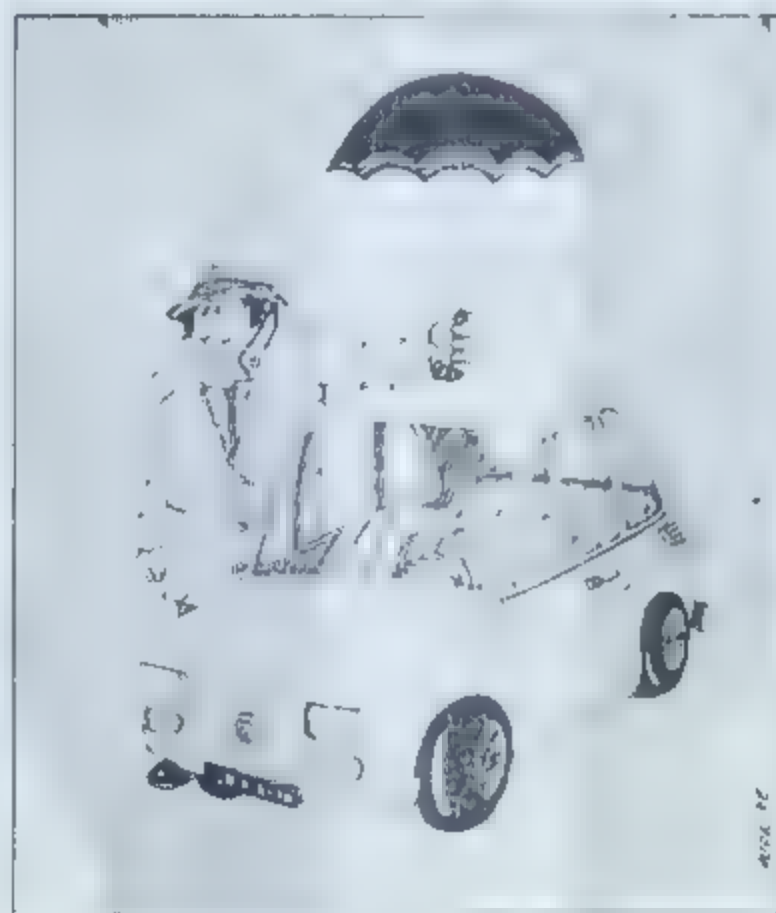
toczą się wciąż wokół jej tajemnic? O tych sprawach poczytać można, kupując „Siedem sensacji w nauce” Marka Płużańskiego. Jakie problemy stoją przed medycyną i fizjologią światową? O tym wkrótce w książce „Rozdroża nauki” Zbigniewa Jethona i Krystyny Nowickiej

„Szczęśliwa siódemka” jest więc serią dla wszystkich (a głównie dla młodzieży!), a każdemu oferuje coś dobrego

Czerwony kolor grzbietu sygnalizuje beletrystykę, zielony – popularyzację wiedzy, niebieski – literaturę faktu, brązowy – wiedzę o sztuce, itd. Najlepsi autorzy, najciekawsze sprawy, najniższa cena – tak by można lapidarnie polecić „Szczęśliwą siódemkę”

Kilkanastce tomików już wyszło. Nowe – wkrótce w kioskach „Ruchu” i na półkach księgarskich

(L G I)



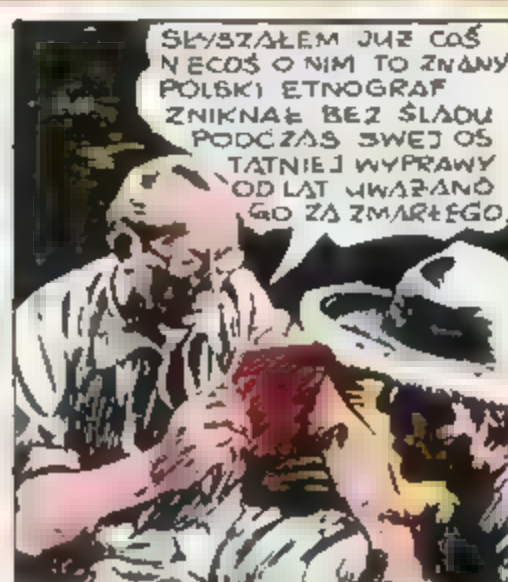
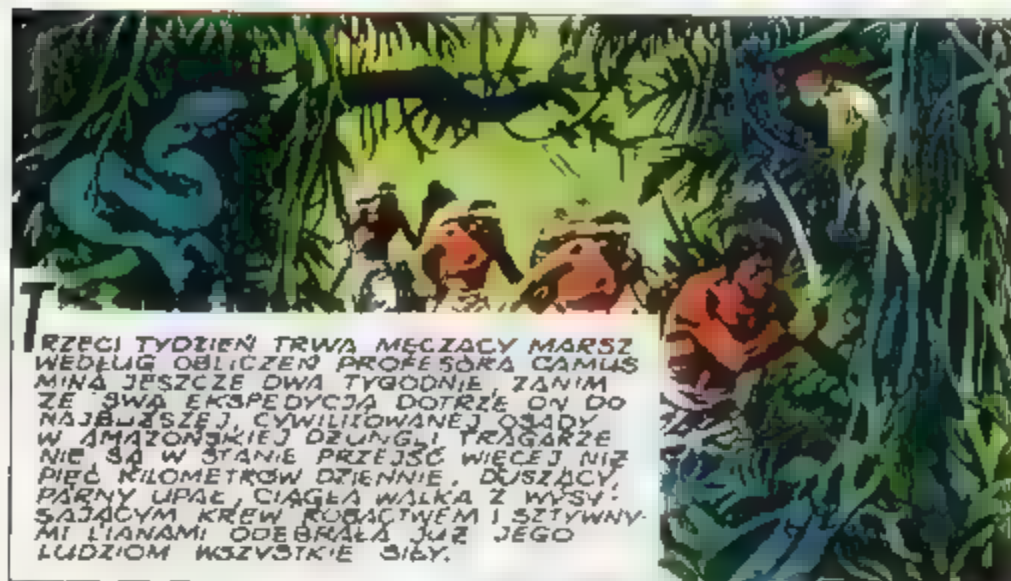
PROF PECHOL



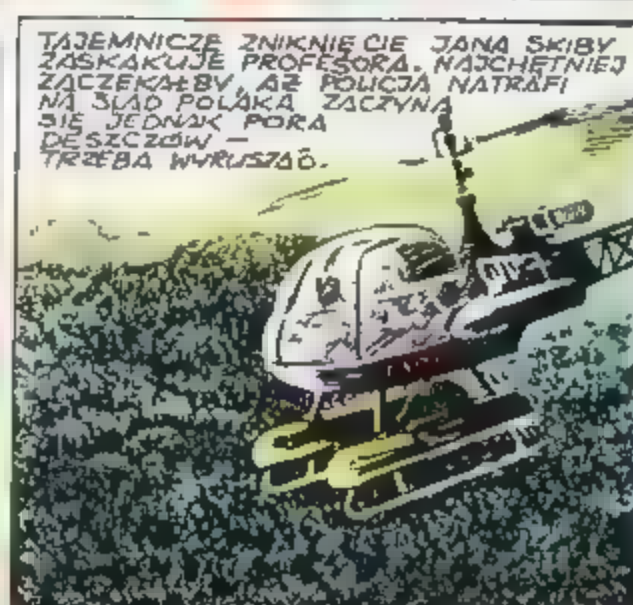
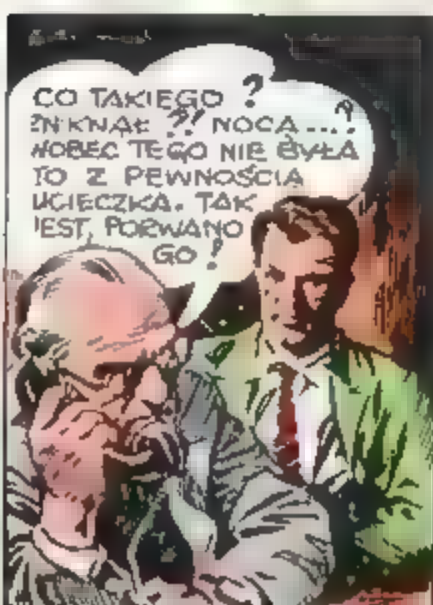
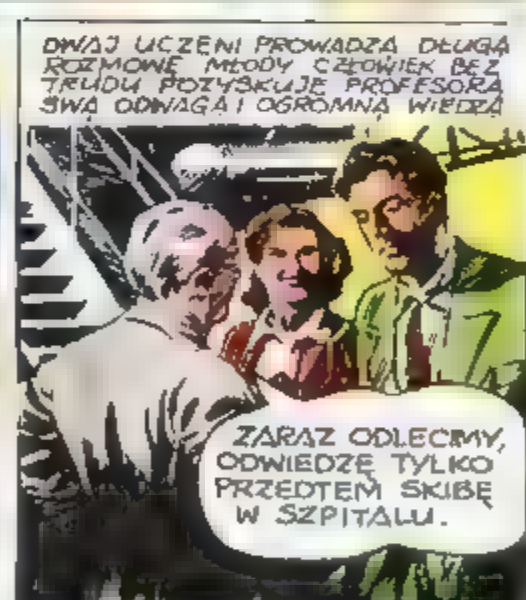
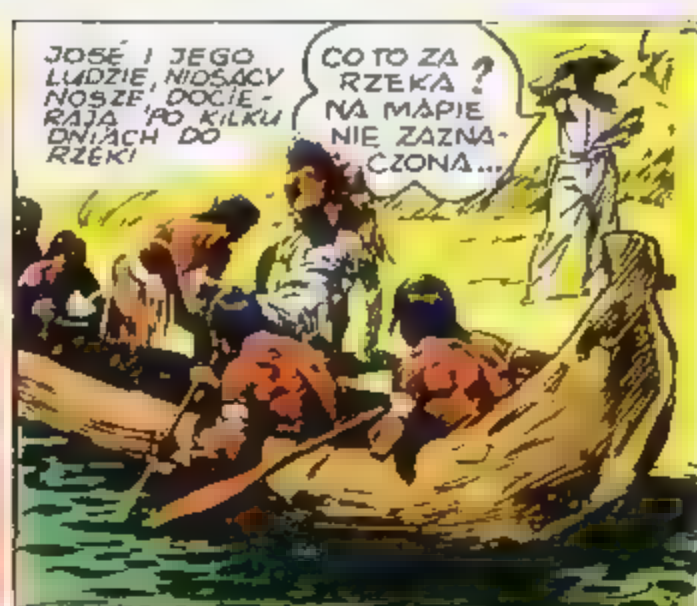
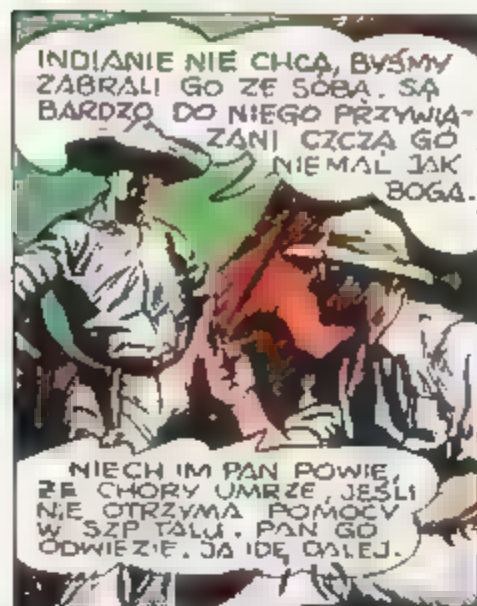
T. HORVATH
I SEBOK

Tibor Cs. Horvath, pedagog, dziennikarz, jest jednym z najpopularniejszych twórców komiksu na Węgrzech. Stałe współpracuje z dwutygodnikiem „Fules” („Uszatek” – znane pismo satyryczne), tygodnikiem „Madyar Ifjúság” („Młodzież Węgierska” – pismo Związku Węgierskiej Młodzieży Komunistycznej), jego komiksy znają także czytelnicy czasopisma „Nepszava” („Słowo Ludu” – organ Węgierskiej Krajowej Rady Związków Zawodowych). W swoim kraju cieszy się dużą popularnością, znany jest również czytelnikom innych krajów socjalistycznych. Sam jest autorem tekstów, do grona jego stałych współpracowników należą znani graficy węgierscy jak: Erno Zorand, Imre Sebok, Pal Korcsmaros, Attila Dargolyi.

Tłumaczyła Anna Makowska



ŚWIĄTYNIA SŁOŃCA





NO, WRESZCIE! RZĘKA TRZYMAJCI SIĘ MOCNO!



ZRĘCZNIE PAN TO ZROBI, JACK! SILNY PODMUCH Z ŁATWOSCIA MOGĘBY STRACIĆ MASZYNĘ POMIĘDZY DRZEWIA

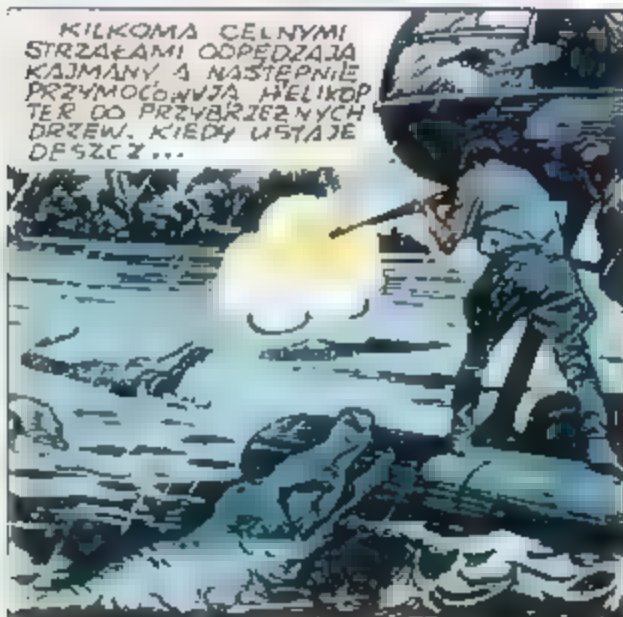
JEONA Z POPRZECZKI ZŁAMAŁ SIĘ I TAK ALBIE NAPRAWIĘ JĄ W PARĘ GODZIN.



A MY TYM CZASEM SPENETRujemy OKOLICE

NIE RADZE W DŻUNGLI CZĘSTO PASC MOŻNA OFIARĄ INDIJSKICH STRZAK

PROFESORA ZASKAKUJĄ SŁOWA SUAREZA. NIBY DŁUGIEGO SIĘ NIEPOKOI? NIE WGLĄDA NA TCHORZLIWEGO CZŁOWIEKA.



KILKOMI CELNYMI STRZAŁAMI ODPĘDZAJĄ KAJMANY I NASTĘPNIE PRZYMOCUJĄ HELIKOPTER DO PRZYBRZĘDNYCH DRZEW. KIEDY USTAJE DESZCZ...

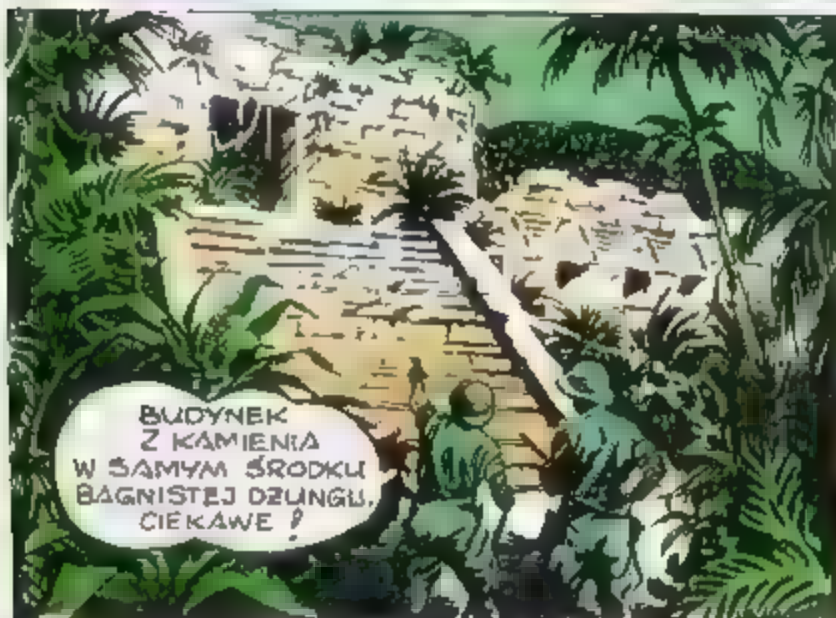


... PROFESOR WYRUSZA W DŻUNGLE. SUAREZ NIECHĘTNIE PODĄŻA ZA NIM

CÓŻ TO ZA DZWIĘKA BUDOWLA?



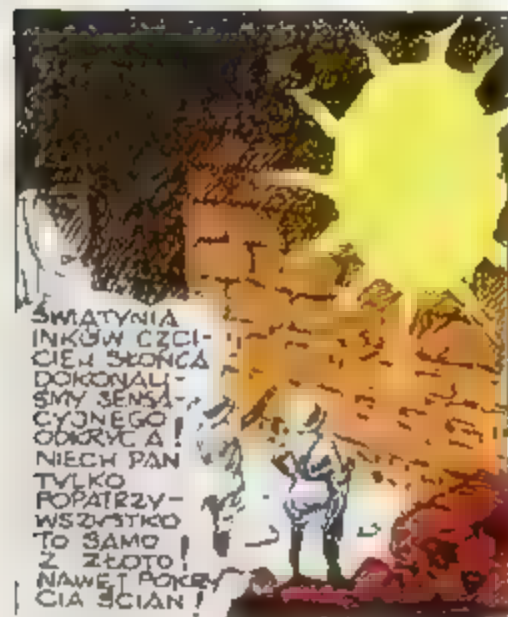
PRZEZ CHWILĘ TWARZ SUAREZA WYKRZYWIŁ GRZYMAS. ROZPACZLIWYM RUCHEM ŚIEGA DO REKI PROFESORA, JAK GÓBY SIĘ CHCIAŁ GO ZAWRZĘĆ. ALE PÓŹNIEJ REKA OPADA. POSŁUSZNIE IDZIE ZA NIM.



BUDYNEK Z KAMIEŃIA W SAMYM ŚRODKU BAGNISTEJ DŻUNGLI. CIEKAWY?



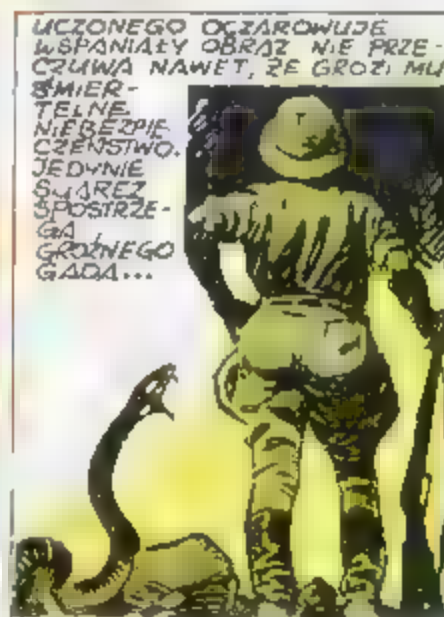
WYOBRAŹNIA PROFESORA CAMUS PRZEZ CHWILĘ NA NOWO ZACZAROWUJE RUINY I ZAŁUDNIA OKOLICE..



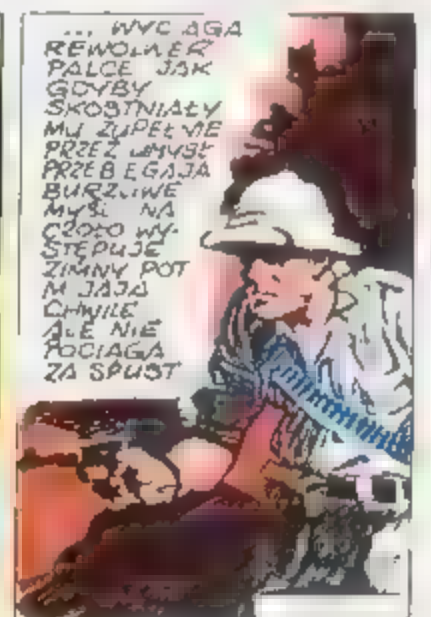
ŚWIATYŃIA INKÓW CZCICIEL SŁOŃCA DOKONAŁY SMIŚLIWEGO ODKRYCIA! NIECH PAN TYLKO POPATRZY WSZYSTKO TO SAMO Z ZŁOTO NAWET POCECIA ŚCIAN!



NIE ROZUMIEM, JAK POWSTAŁ TUTAJ TEN MONUMENTALNY BUDYNEK. NISZCZONE PRZEZ STULECIA PAŃSTWO INKÓW ROZPOSTARŁO SIĘ U WYBRZEŻY OCEANU SPOKOJNEGO. PANOWANIE SYŃW SŁOŃCA DOTARŁO PRAWIE ZA GÓRSKIE ŁANCUCHY ANDÓW



UCZONEGO OCZAROWUJE WSPANIAŁY OBRAZ NIE PRZECIWI NAWET, ŻE GROZI MU ŚMIERTELNE NIEBEZPIECZEŃSTWO. JEDYNIE SUAREZ SPOSTRZEGA GROZNEGO GADA...



... WYCAGA REWOLWER PALCE JAK GÓBY SKOSTNIAŁY MU ZUPELNIE PRZEZ WYŚPIRZĘGAJĄ BURZLIWE MYŚLI NA CZŁO WYŚPIRZĘGAJĄ ZIMNY POT M JAKO CHWILE ALE NIE POCIAGA ZA SPUST



... W OSTATNIEJ
JEDNAK CHWILI
PADŁ STRZĄK.

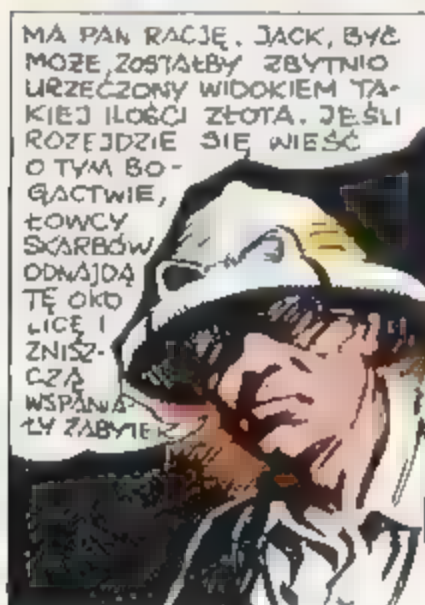


URATOWAŁ MI PAN ŻYCIĘ!



TUTAJ ŚCIANA WYDAJE CICHY ODGŁOS
TA KAMIENNA BRYŁA ZAKRYWA
JASKINIĘ. ZAWOŁAJMY PIŁOTA, MOŻE
WE TRÓJKĘ ZDOŁAMY
JĄ ODWRÓCIĆ.

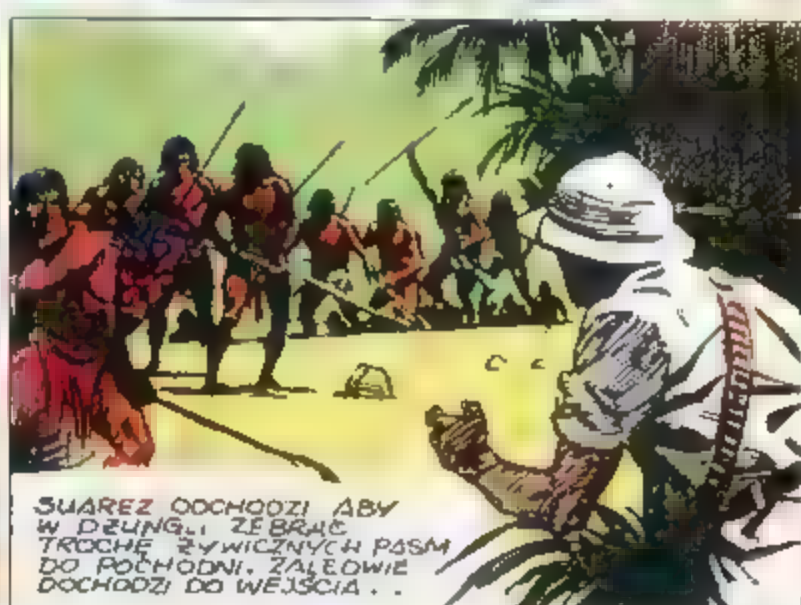
MOŻEMY I SAMI
UPORĄC SIĘ
Z TYM.



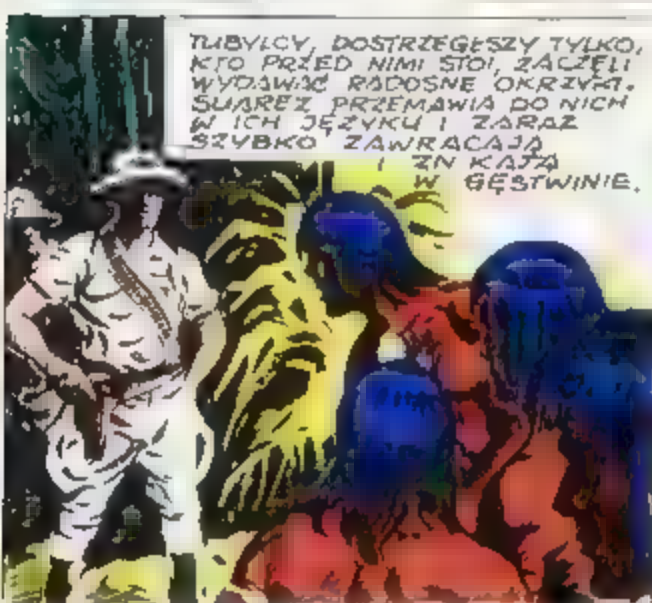
MA PAN RACJĘ. JACK, BYĆ
MOŻE ZOSTAŁBY ZBYTNIO
URZĘCZONY WIDOKIEM TAK
KIEJ ILOŚCI ZŁOTA. JEŚLI
ROZJEDRZE SIĘ WIEŚĆ
O TYM BO-
GACTWIE,
TOWCY
SKARBÓW
ODNAJDĄ
TĘ OKO-
LIĆ I
ZNISZ-
CZĄ
WSPANA-
TY ZABYTER.



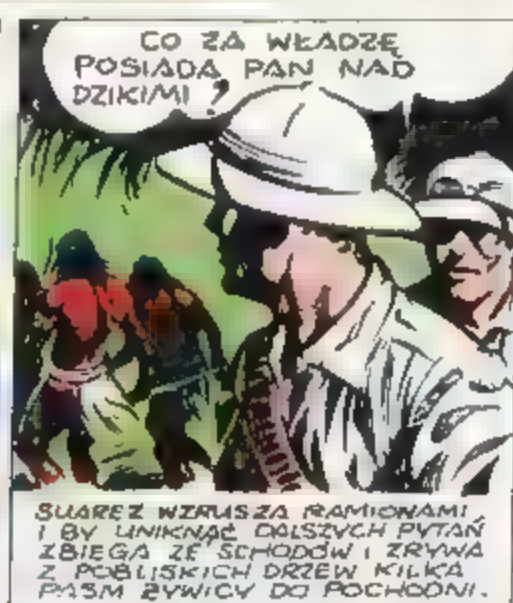
MIAŁEM DOBRE PRZECZUCIE
WEJŚCIE DO PODZIEMNEJ
SALI. PRZYDAŁOBY SIĘ
NAM JAKIEŚ MAŁE
OŚWIETLENIE



SUAREZ DOCHODZI ABY
W DŻUNGLI ZEbrać
TROCHE ŻYWIČNYCH PASM
DO POCHODNI. ZAŁĘDWINIE
DOCHODZI DO WEJŚCIA.



TUBYLCY, DOSTRZEGESZY TYLKO,
KTO PRZED NIMI STOI, ZACZĘLI
WYDĄWAĆ RĄDOSNE OKRZYKI.
SUAREZ PRZEMAWIA DO NICH
W ICH JĘZYKU I ZARAZ
SZYBKÓ ZAWRACAJĄ
I ZN KĄTĄ
W GĘSTWINIE.

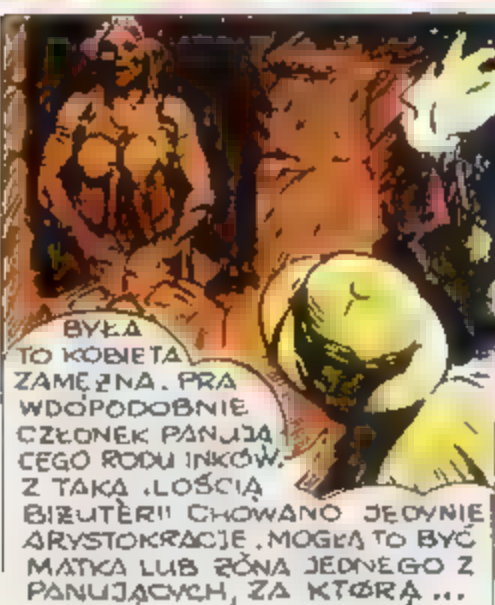


CO ZA WŁADZĘ
POSIADA PAN NAD
DZIKIMI?

SUAREZ WZIRASZA RAMIONAMI
I BY UNIKNĄĆ DALSZYCH PYTAŃ
ZBIEGA ZE SCHODÓW I ZRYWA
Z POBLISKICH DRZEW KILKA
PASM ŻYWIČY DO POCHODNI.



NIECH PAN SPOJRZY,
W ZAGŁĘBIENIU ŚCIANY
JEST JAKĄS MUMIA!



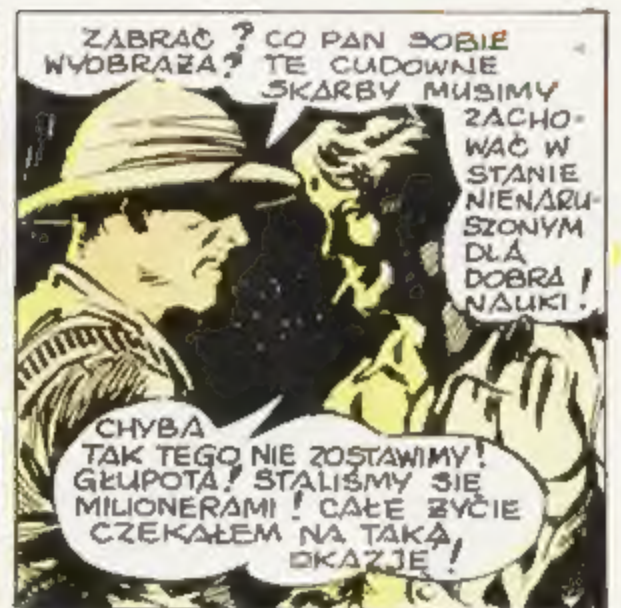
BYŁA
TO KOBIEĆ
ZAMĘŻNA. PRA-
WDOPODOBNI
CZŁONEK PANUJĄ-
CEGO RODU INKÓW.
Z TAKĄ ILOŚCIĄ
BIŻUTERII CHOWANO JEDYNI
ARYSTOKRACJE, MOGAŁA TO BYĆ
MATKA LUB ŻONA JEDNEGO Z
PANUJĄCYCH, ZA KTÓRĄ...



... ZGODNIE
Z BARBA-
RYNSKIM
ZWYCZAJEM
MUSIAŁY IŚĆ
W ZASWIATY
TAKŻE JEJ
SŁUŻEBNICE
I DAMY DWORU



NAGLE, ZUPERN
NIEOCZEKIWANI
PRĄSTARYMI
NAMI WSTRZĄS-
H





JAN SKIBA! NIE PRZYPUSZCZAŁBYM NIGDY, ŻE GIE TU SPOTKAMY! JAK SIĘ PAN DOSTAŁ Z POWROTEM DO DŻUNGLI?



JAKO PAŃSKI TOWARZYSZ PODROŻY, NIE POZNAJE PAN SUAREZA, BO GORACZKA, W CIĄGU TYGODNIA ZROBIŁA ZE MNIE STAREGO SKIBĘ. TERAZ JUŻ NIE PRZEŻYJE TEJ CHOROBY.

DLACZEGO?

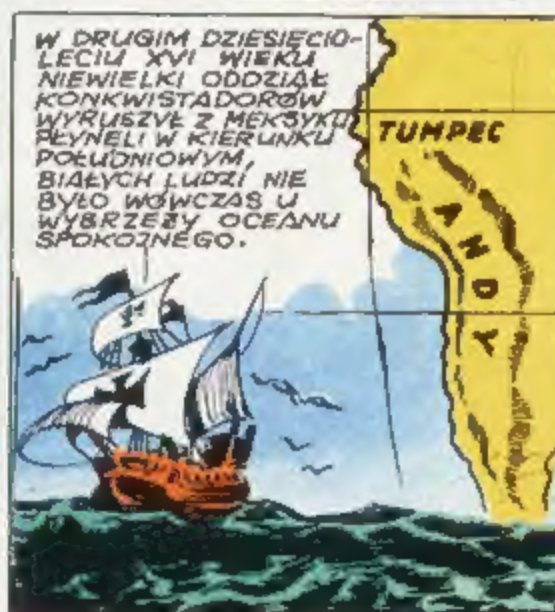
...ZANIM JEDNAK UMRE, CHCE PROSIĆ WAS O PRZEBACZENIE.



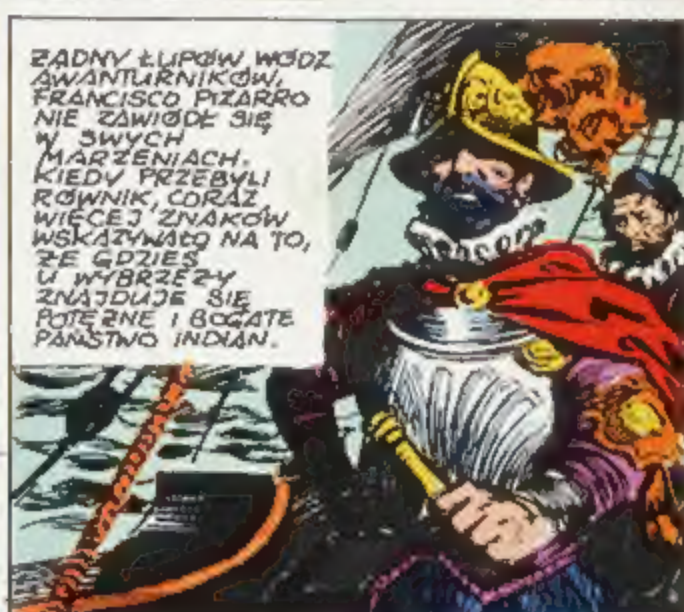
WÓWCZAS, KIEDY BYLIŚMY W ŚWIATYŃNIE SŁONCA, NOCA, PO KRYJOMU, USZKODZIŁEM SILNIK HELIKOPTERA. POTEM ODDALIŁEM SIĘ OD OBOZU I WROCILIEM DO INDIANSKIEJ WSI, GDZIE ŻYŁEM PRZECZ LATA. OD TYBYLCÓW DOWIEDZIAŁEM SIĘ, ŻE OFIARA PODSTĘPU PADŁ JEDYŃIE PILOT.



ZARAZ OPOWIEM, CO ZMUSIŁO MNIE DO TEGO POTWÓRNEGO CZYNU. ABY TAKŻE I MARIA TO ZROZUMIAŁA, ZACZNĘ OD HISTORII ŚWIATYŃNIA SŁONCA...



W DRUGIM DZIESIĘCIOLECIU XVI WIEKU NIEWIELKI ODDZIAŁ KONKWISTADORÓW WYRUSZYŁ Z MEXYKU REYNELI W KIERUNKU POŁUDNIOWYM, BIAŁYCH LUDZI NIE BYŁO WÓWCZAS U WYBRZEŻY OCEANU SPOKOJNEGO.



ZADNY ŁUPÓW WÓDZ AWANTURNIKÓW, FRANCISCO PIZARRO NIE ZAWIÓDŁ SIĘ W SWYCH MARZENIACH. KIEDY PRZEBYLI RÓWNIK, CORAZ WIECEJ ZNAKÓW WSKAZYWAŁO NA TO, ŻE GDZIES U WYBRZEŻY ZNAJDUJE SIĘ POTĘŻNE I BOGATE PAŃSTWO INDIAN.



ŚLADY KOLOR TWARZY PRZYSZŁYCH TAK PRZERAZIŁ TYBYLCÓW, ŻE BEZ SPRZECIWU PODAROWALI IM SWOJE ZŁOTE SKARBYS.

...ŁUP HISZPANÓW PRZEWYRSZAŁ WSZELKIE OCZEKIWANIA.



PIZARRO DOWIEDZIAŁ SIĘ OD POSŁÓW, ŻE ZNAJDUJE SIĘ NA PÓŁNOCNYM BRZEGU PAŃSTWA WŁADCY NOSZĄCEGO TYTUŁ "SYN SŁONCA".



TYRANA ATAHUALPE, OGARNEŁ WŚCIEKŁOŚĆ, KIEDY DOWIEDZIAŁ SIĘ, ŻE JEGO PODWŁADNI ULEGŁI INTRUZOM.



JEGO ODDZIAŁ WYRUSZYŁ NATYCHMIAST NA POENOC. PRZECIWNICY SPOTKAŁI SIĘ POD KAYAMALKĄ. DWUSTU KONKWISTADORÓW NA OCZACH PIĘCIODZIESIECIU TYSIĘCY WOJOWNICZYCH INDIAN ŚMIAŁO WIKROCZYŁO DO MIASTA.



PRZEMÓW ATAHUALPY ZASPOKOIŁ SŁODKĄ MOWĄ HISZPAŃSKICH POSŁÓW. OBIĘCĄŁ, ŻE NASTĘPNEGO DNIA ZŁOŻY REWIRYTĘ.



16 LISTOPADA
1532 ROKU
WŁADCA PRZEKRO-
CZYŁ BRAMĘ
MIASTA ZE ŚWITĄ
LICZĄCĄ PONAD
TYSIĄC
OSÓB.



UKRYCI W DOMACH HISZPANIE
TYLKO CZEKALI NA TO...



PODŁAS WALKI SAM WŁADCA
ZOSTAŁ WZIĘTY DO NIEWOLI.
HISZPANIE ZDJĘLI MASKI.
"DOBRODUSZNI PRZYBYCIE"
DOSZCZĘTNIE
ZRABOWALI I ZNISZ-
CZYLI PAŃSTWO.



NAJDRÓŻSZA
ŻONA ATAHU-
ALPY W OLE-
GŁYM MIEŚCIE
DOWIEDZIAŁA
SIE O WZIECIU
DO NIEWOLI
WŁADCY.
ZDECYDOWAŁA
SIE NA WYGNA-
NIE I MIESZ-
KANCY
MIASTA
POSZŁI
JEJ
ŚLADAMI.



PRZEBYLI PRZEBŁĘCZE ANDREW
I OSIEDLILI SIĘ W PUSZCZY NAD
AMAZONKĄ. W DŻUNGLI WYBU-
DOWALI MIASTO I OGROMNĄ
ŚWIATYNIE NA CZĘŚĆ BOGA
SEONCA.



JESZCZE...
JESZCZE NIE
SKOŃCZYŁEM...
NIE MOGĘ JESZCZE
UMRZEĆ...
POSŁUCHAJCIE
MNIĘ...



PRZED CZTEREMA LATY POSTANOWIŁEM,
ŻE ZERWĘ Z CYWILIZACJĄ I POŚWIECĘ
SWE ŻYCIE LECZENIU I NAUCE INDIAN.
OD TEGO CZASU ŻYJĘ W PUSZCZY.



MOI WDZIECZNI BRACIA
- TUBYLCE JUŻ GŁÓWNO
POKAZALI MI
ŚWIATYNIE SEONCA.
ODKRYŁEM, ŻE
W JEJ POBLIZU
ZNAJDUJĄ SIĘ
BOGATE POKŁADY
ZŁOTA.



... MYŚLAŁEM O OKRUTNYM LOSIE
MURZYŃCÓW. PRZECIEŻ SAMI PAŃ-
STWO WIECIE, ŻE TYLKO Z CHĘCI
ZYSKU BIAŁYCH LUDZI MURZYŃ-
CINA MASOWO NA DIAMEN-
TOWYCH POLACH POŁUDNIOWEJ
AFRYKI?

... DLACZEGO TEN LOS SPOTKAŁ MA
TAKŻE INDIAN AMAZONSKICH?



ROZUMIEM,
SKIBA, I NIE MAM
DO PAŃA ŻAŁU.
JEŚLI POZOSTANIEMY
PRZY ŻYCIU, NA ZAWSZE
ZACHOWAMY
TAJEMNICĘ
ŚWIATYNI SEONCA.

DLATEGO
NASTAWAŁEM NA
WASZE ŻYCIE...
NIECH RACZĄ
ZGINIE TRZECH
BIAŁYCH LUDZI,
NIE WIELE
TYSIĘCY CZER-
WONOSKÓRNYCH...
PROSZĘ MI
WYBACZYĆ...

ZROZU...

KONIEC

ORIENT MEN

PRZYPOMINAMY! MENÓW DZIELIMY PODOBNIĘ JAK KAWĘ NA: SUPER MENÓW, WYBOROWYSH MENÓW I ORIENT MENÓW. A OTO I ON, ORIENT MEN - WŁAŚNIE WSTAJE I JAK ZWYKLE ROZMYŚLA:

